

DEPEZA PREZESA RADY MINISTRÓW DO PRACOWNIKÓW RYBNICKIEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wysłał do pracowników Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego depeszę następującej treści: „Do górników, sztygarów i inżynierów Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego —
Pozdrawiam serdecznie wszystkich pracowników przodującego Zjednoczenia Rybnickiego. Proszę was o przyjęcie mego podziękowania za przedterminowe wykonanie zadań planu produkcyjnego na rok 1952 i za podjęcie dodatkowe zobowiązania.
BOLESŁAW BIERUT”

Żądamy położenia kresu toczącym się wojnom Posiedzenie przedpołudniowe Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 17 bm.

WIEDEŃ (PAP). — Na przedpołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 17 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad zagadnieniami, dotyczącymi położenia kresu toczącym się obecnie wojnom, zagwarantowania niezawisłości i suwerenności narodów oraz osłabienia napięcia międzynarodowego. Odradom przewodniczył przedstawiciel Szwecji, ARTUR LUNDQUIST.

Jako pierwszy przemawiał delegat Algieru HADŻ ALI AHMED. Jego przemówienie poświęcone było opisowi potwornych warunków niewoli kolonialnej w jakiej żyje naród algierski już od 122 lat. Imperialiści francuscy niszczą kulturę narodu algierskiego, okrutnie wyzyskują ludność, likwidują najbardziej elementarne prawa narodu, gnębą język ojczysty ludności algierskiej. Przytaczając część mieszkańców Algieru nie umie czytać ani pisać. Setki tysięcy ludzi głoduje. Takie oto są następstwa reżimu kolonialnego!

Jednakże mimo okrutnych represji naród algierski coraz bardziej zdecydowanie powstaje do walki o wyzwolenie narodowe i pokój. Wszystkie nasze sympatie — mówi Hadż Ali Ahmed — są po stronie walczących narodów Korei, Wietnamu i Malajów. Żądamy położenia kresu toczącym się obecnie

wojnom!
Następnie przemawiał delegat Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej HO DIN-HUAN. Przemówienie jego uczestnicy Kongresu przyjęli burzą oklasków.

Uczony radziecki ZUKOW-WE-REŻNIKOW, który brał udział w pracach międzynarodowej komisji uczonych powołanej dla zbadania faktu prowadzenia wojny bakteriologicznej w Chinach i Korei, opowiedział o potwornych zbrodniach Imperialistów amerykańskich i o bohaterskiej walce koreańskich mas pracujących w celu zapobieżenia epidemiom sztucznie rozpowszechnianym przez Amerykanów. Rząd radziecki zażądał niezwłocznego położenia kresu toczącym się wojnom oraz zakazu broni masowej zagłady w tym również broni bakteriologicznej. Realizacja tych posunięć — stwierdza mówca — jest częścią składową walki na-

rodów o pokój na całym świecie.

Bakteriolog chiński, szef służby zdrowia ochotników chińskich w Korei, prof. CZEN WEN-GUI również mówił o zbrodniach Imperialistów amerykańskich w Korei. Mówca zażądał zakazu broni bakteriologicznej oraz ratyfikowania przez wszystkie państwa protokołu genewskiego w sprawie zakazu tego rodzaju broni. Czen Wen-gui zażądał również niezwłocznego przerwania wszystkich prowadzonych obecnie wojen.

Owacyjnie powitane zostało przemówienie przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet EUGENIE COTTON, która mówiła o przybierającej na sile walce kobiet całego świata przeciwko groźbie nowej wojny światowej.

Przewodniczący Krajowej Rady Kanadyjskiego Kongresu Obrony Pokoju JAMES ENDICOTT oświadczył, że większość członków delegacji kanadyjskiej popiera propozycje delegata chińskiego Kuo Mo-żo dotyczącą sposobu położenia kresu wojnie w Korei.

Na śródownym posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali ponadto PROF. PESSOA (Brazylia), CLAVI LAHTEL (Finlandia), WIKTOR KŁOSIEWICZ (Polska), powieściopisarka hinduska MALATI BEDEKAR i dziennikarz węgierski TIBOR MERAI.

Duchowni wszystkich wyznań wzywają do położenia kresu działaniom wojennym

Na popołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 17 bm. przewodniczył delegat Argentyny — Barletta.

Przedstawiciel Paragwaju Jose Flores, który przemawiał jako pierw-

szy, oświadczył, że Kongres Wiedeński jest ważnym krokiem narodów całej kuli ziemskiej w walce o pokój i niezawisłość narodową państw. Kongres dowodził, że ruch w obronie pokoju ogarnia coraz to nowe warstwy ludności, niezależnie od poglądów politycznych i przekonań religijnych.

Prowadząc barbarzyńską, zaborną wojnę w Korei i montując agresywne bloki — ciągnął dalej mówca — Imperialiści amerykańscy zagrażają pokojowi na całym świecie.

Paragwaj jako słaby pod względem gospodarczym kraj kapitalistyczny, odczuwa coraz bardziej jarzmo Imperializmu amerykańskiego. Paragwaj był jednym z pierwszych krajów Ameryki Łacińskiej, któremu narzucono tzw. „pomoc” amerykańską. Obecnie monopole amerykańskie kontrolują całą ekonomikę i finansy Paragwaju. Chłopów zmusza się do uprawy bawełny dla potrzeb wojskowych USA. Bawełnę tę odbiera się chłopom za bezcen.

Paragwaj może utrzymywać stosunki handlowe tylko ze Stanami Zjednoczonymi i to na wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Rząd Paragwaju, nie uzyskawszy zgody ludności, przyrzekł Stanom Zjednoczonym wysłać do Korei 6 tys. żołnierzy.

Następnie zabrał głos delegat Libanu AHMED ARIF EL-ZEIN. Przemówienie jego było poświęcone walce narodu Libanu o pokój i niezawisłość.

W godzinach wieczornych obradom przewodniczył przedstawiciel delegacji polskiej, ks. LEMPARTY. Na posiedzeniu tym ogłoszono manifest duchownych wszystkich wyznań chrześcijańskich, który wzywa do położenia kresu działaniom wojennym i do zastąpienia polityki wojny polityką współpracy międzynarodowej. Kolejno wchodził na trybunę przedstawiciel różnych wyznań, aby w mocnych słowach potępić tych, którzy niosą światu wojnę, śmierć milionów ludzi, cierpienia i zgłiszczą. W słowach duchownych katolickich odczuwano się nutę głębokiego żalu do Watykanu, który podsyca nienawiść między narodami, który czynnie popiera przygotowania do nowej wojny. Mówcy wyrażali najgłębsze przekonanie, że fakt iż setki milionów ludzi pragną pokoju jest decydującym i nikt nie zdoła wykonać przepaści między tymi ludźmi, walczącymi o najwznioślejszy cel, jakim jest osiągnięcie trwałego pokoju.

XVI Zjazd KP Szwecji

Dziennik „Ny Dag” podaje, że w Sztokholmie zakończyły się obrady rozszerzonego plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Szwecji, na którym ustalono termin zwołania XVI Zjazdu Partii w dniach 3 — 6 kwietnia 1953 r.

Zadaniem przyszłego Zjazdu będzie przyjęcie nowego programu pn. „Droga Szwecji do socjalizmu”. W myśl wskazań plenum w organizacjach partyjnych i w prasie będzie prowadzona dyskusja nad tym programem.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w dniu 18 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Turcji w Polsce p. Abdulhata Akina.



Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie wygłasza inauguracyjne przemówienie na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju.

KPCz dowiedzie, że jest godna miana »brygady szturmowej« Ogólnokrajowa Konferencja Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W Pradze obraduje Ogólnokrajowa Konferencja Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Konferencję otworzył A. Zapotocky, stwierdzając, że uchwały, które podejmie Ogólnokrajowa Konferencja zadokumentują jedność partii, zespolą jeszcze bardziej jej szeregi i poprowadzą członków partii mimo wściekłości wrogów klasowych, do nowych zwycięstw w obronie pokoju i w budowie socjalizmu. Wszyscy delegaci witają oklaskami słowa Zapotocky'ego: „Dowiedziemy, że jesteśmy godni miana »brygady szturmowej«, o które mówił na XIX Zjeździe KPZR Józef Stalin”.

Uczestnicy Konferencji stojąc wysłuchali telegramu z pozdrowieniami od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego dla Konferencji.

Długo nie milkną oklaski i okrzyki: „Niech żyje Związek Radziecki!”, „Niech żyje towarzysze Stalin!”.

W pierwszym punkcie porządku obrad Konferencji referat pt. „Praca polityczna i organizacyjna Partii oraz projekt nowego Statutu Partii” wygłosił Klement Gottwald.

Kończąc swój referat Klement Gottwald wskazał, iż zadania Partii mogą być wykonane i będą wykonane, dzięki temu, że Partia ma zapewnioną pomoc Związku Radzieckiego i osobiście towarzysza Stalina. Słowa te witały uczestnicy Konferencji burzliwymi oklaskami na cześć Józefa Stalina i Klementa Gottwalda.

Po referacie Klementa Gottwalda rozpoczęła się dyskusja.

PRAGA (PAP). W dniu 16 bm. w toku obrad ogólnokrajowej Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji kontynuowano dyskusję nad referatem Klementa Gottwalda.

Następnie odczytano telegram z odpowiedzią Konferencji na telegram powitalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Uczestnicy Konferencji przyjęli telegram burzliwymi, długo niemiłkającymi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje towarzysze Stalin!”, „Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!”, „Stalin - Gottwald - pokój!”.

W dniu 17 bm. na przedpołudniowym posiedzeniu Ogólnokrajowej Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem przewodniczącego partii Klementa Gottwalda.

Członek prezydium KC KPCz, przewodniczący Komunistycznej Partii Słowacji — V. Siroky omówił wyniki przeprowadzonej na szeroką skalę dyskusji partyjnej nad

projektem nowego statutu Komunistycznej Partii Czechosłowacji, zanalizował podstawowe problemy, wypływające z dyskusji i uzasadnił zaproponowany przez prezydium KC KPCz projekt nowego statutu Partii.

Końcowe słowa V. Siroky'ego o niezłomnej jedności Komunistycznej Partii Czechosłowacji, której przewodzi Klement Gottwald, o jej wierność dla sztandaru Lenina-Stalina zostały powitane burzliwą owacją.

Na finiszu TRZECIEGO ROKU PLANU 6 LETNIEGO

Szóstego grudnia o godz. 10.30 rozległa się syrena fabryczna w Zakładach Wytwarzania Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowej. Przez głośniki miejscowego radiorównieża popłynęły słowa: „W tej chwili wykonaliśmy w 100 procentach roczny plan produkcji na 25 dni przed terminem”.

A ZOBOWIĄZANIA?

Wykonano je z powagą nadwyżką. Robotnicy ZWSI w Poniatowej godnie uczcili XIX Zjazd KPZR i program naszego Frontu Narodowego. 171.253 złotych wartości liczy dodatkowa produkcja wykonana dzięki zobowiązaniu. Przekroczono je o 23,7%.

PRZODUJĄ KOBIECY

Około 50% załogi stanowią kobiety. Ale nazwisk wyróżnionych kobiet w stosunku do mężczyzn jest niewspółmiernie więcej. Przedstawiamy przodowników pracy oznaczonych państwowymi odznaczeniami. Oto oni!

Natalia Piłta, Krystyna Kęćlik, Janina Goliśzek, Jadwiga Wilczyńska i Franciszek Chechliński

Oprócz nich jest wielu przodujących robotników wyrabiających do 180% normy. A więc Zofia Goldszajn, Genowefa Mojszka, Leokadia Zawadzka — brygadziстка jednej z najlepszych brygad młodzieżowych, Stanisław Chanc, Zenon Sierpiński i Tadeusz Bielski.

Nie można tuż pominąć pracowników aparatu technicznego. Wśród nich wyróżnili się ob. ob. Dragan, Posnylak, Matuszewski oraz inż. Turski.

Z UCZUCIEM DUMY I ZADOWOLENIA WKROCZYŁA W 4-TY ROK PLANU 6-LETNIEGO ZAŁOGA ZWSI.

Zebrań aktywistów Działu Terenowego

Dzisiaj w piątek 19 bm. o godz. 16.30 w lokalu redakcji „Sztandaru Ludu” przy ul. 3 Maja 14 w Lublinie odbędzie się narada aktywistów pozaregularnego Działu Terenowego.
Celem narady jest podsumowanie dotychczasowej współpracy między redakcją a aktywnymi pozaregularnymi oraz omówienie form współpracy na najbliższy okres.

Obecnie obrońcami pokoju stały się narody

Przemówienie Ilii Erenburga na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju

WIEDEŃ (PAP). — Na posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w toku dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego znany pisarz radziecki Ilija Erenburg wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

Wielkie rzeki zaczynają się niespostrzeżenie jak małe strumyki; rosą one, wzbierają, wlewają do nich swe wody setki innych rzek i strumieni; wielkie rzeki przecinają kontynenty, łączą kraje, przeobrażają życie milionów ludzi. Ruch w obro, nie pokoju rozpoczął się w głębi oburzonych serc, szybko się rozrósł, przędąc nasze stulecie, połączając narody. Historia nie znała dotychczas takiego ruchu. Wysokie Zgromadzenie, przed którym mam zaszczyt przemawiać, nie reprezentuje zwolenników takiej czy innej idei, nie reprezentuje rządów, obłudnych i przypadkowych w szeregu krajów. Nie, jest to Kongres Narodów różniących się sposobem życia, wyznających różne ideały, ale pragnących bezwzględnie zagrozić drogę wojnie.

Wysłuchaliśmy tu głębokich i płomiennych przemówień przedstawicieli tych kół, które do niedawna stroniły od nas. W imieniu delegacji radzieckiej pragnę serdecznie powitać tych przedstawicieli.

Jako pisarz, który winien wsłu. chwalić się w najcięższe drgnięcia serca człowieka, jako człowiek, który przeżył dwie wojny światowe, który widział zbyt wiele niebezpieczeństw i ruin, pragnę powiedzieć: Musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, więcej niż w naszej mocy, byleby tylko uratować pokój!

Przeczytałem niedawno oświadczenie senatora amerykańskiego Stylesa Bridgesa. Powiedział on: „Wojna w Korei nie jest po prostu wojną w Korei, jest to wojna światowa. Walki w Korei są tylko jej najbardziej widocznym przejawem. Trzecia wojna światowa nie jest sprawą przyszłości. Wojna ta już się rozpoczęła. Rozpoczęła się ona nawet przed zakończeniem drugiej wojny światowej. Trzecia wojna światowa jest najdłuższą wojną ze wszystkich. Znajdujemy się w stanie wojny i prawdopodobnie pozostawimy w stanie wojny przez wiele lat. Prezydent, którego wybrałmy, będzie prezydentem czasu wojny. Nasza ekonomika pozostanie ekonomiką wojenną... O ile mi wiadomo, żaden cesarz czy autorytetem republikanin czy demokracja, generał czy admirał nie ma planu zakończenia tej wojny. Nie możemy przerwać tej wojny na innych warunkach niż zwycięstwo w skali światowej”. Senator Styles Bridges dodaje: „O ile mi wiadomo, powyższy punkt widzenia w sprawie wojny podzielają generałowie Eisenhower, Bradley i Mac Arthur, jak również najwybitniejsi przywódcy polityczni”. Nie wiem, jakie są wiadomości senatora Bridgesa w zakresie historii i jaką wojnę przeprowadza on ludzkości: siedmioletnią, trzydziestoletnią czy też stuletnią; jedno wszakże jest bezsporne — jeśli ma on słuszną, że żaden cesarz czy autorytetem republikanin czy demokracja, generał czy admirał nie ma planu zakończenia wojny, to państwo, wie ci w każdym razie mają mnóstwo planów przedłużenia i rozszerzenia wojny.

Dawniej usprawiedliwiano wojny interesami narodowymi, naruszeniem suwerenności państwa, obrzą jego honoru; nawet bandyckim najazdem towarzyszyły słowa o godności narodu. Dzisiaj jest inaczej: od narodów żąda się, aby były gotowe do wojny nie w imię interesów narodowych, lecz wbrew interesom narodowym.

Jeśli dawniej ludziom wmawiano, że będą musieli żyć swe życie w ofierze, aby obronić niezawisłość swego państwa, to obecnie mówi się im, że muszą zrezygnować z niezawisłości swego państwa tylko w tym celu, aby później żyć w ofierze swe życie. Przypomina to szaleństwo, ale jest to jednak program: ten właśnie ludzi, o których mówi senator Styles Bridges.

Władcy kraju, którego samodzielną egzystencją rozpoczęła się od ogłoszenia Deklaracji Niepodległości, wyszeptują obecnie przeciwko niepodległości innych krajów, utrzymując, że „pojęcie suwerenności jest przestarzałe i nie odpowiada wymogom naszych czasów”.

Można by zadać mi pytanie, dlaczego delegat radziecki mówi o tym, co przede wszystkim dotyczy krajów Europy Zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Jest wiele przyczyn, które skłaniają mnie do zabrania głosu w tej sprawie. Władcy wszytności pozabawiając państwa Europy Zachodniej i Ameryki

Łacińskiej niezawisłość, wymachują niezmiennie straszakami agresji radzieckiej. Mówią oni, że jeśli Anglicy muszą żyć skromnie i zachowywać się bardziej ulegle, jeśli Francuzi i Włosi muszą przekształcać swe prastare miasta, drogę całej ludzkości, w bazy wojsk cudzoziemskich, jeśli mała, pracowita Dania musi stać się lotniskiem dla „latających twierdz” jeśli republiki Ameryki Łacińskiej muszą dostarczać swemu północnemu sąsiadowi nie tylko surowców, lecz również mięsa armatniego, — to tylko dlatego, że my, budowniczości Kanału Wołga — Don, my, którzy wznosimy gigantyczny mur zieleni przeciwko gorącym wiatrom wschodnim, my, którzy obroniłmy Stalingrad i odbudowaliśmy go, czynimy rzekomo zamach na winnice Francji, na zabytki Rzymu, na to co pozostało z wolności i dumy Anglii, a nawet na kawę Brazylii i saletę Chile. Jakżeż więc ja, delegat radziecki, nie mam podjąć próby ujawnienia ohydnej gry ludzi, którzy podporządkowując sobie i poniżając całe narody, zapewniają, że za wszystko co się dzieje odpowiedzialni są Rosjanie? Jest jeszcze jedna przyczyna, która zmusza mnie do poruszenia sprawy niezawisłości narodowej państw Europy zachodniej. My spadkobiercy kultury rosyjskiej, od dawna już ściśle związanej z kulturą innych krajów Europy, nie możemy bez bólu, bez oburzenia patrzeć na zubożenie, poniżenie wielkich i słynnych narodów naszego kontynentu.

Ludzie, którzy czynią zamach na suwerenność narodową Włoch, Francji, Belgii, Danii, Norwegii, republiki Ameryki Łacińskiej, usiłują przedstawić ofiary jako współwinnych. Nie tylko utrudniają oni stosunki kulturalne i ekonomiczne, lecz również szkalują dobre imię narodów. Należy temu położyć kres. Chcę głośno oświadczyć, że my, ludzie radzieccy, nigdy, przynajmniej nie postawimy znaku równości między zbrodniarzami a ich ofiarami!

Można by napisać całe tomy o ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy państw Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych zachowują się jak namiestnicy. Jeśli w Anglii przestrzegane są jeszcze pewne pozory przyzwoitości, to w innych krajach dyplomaci i generałowie amerykańscy nie utrudniają sobie życia względami etykiety.

Cała prasa grecka z oburzeniem pisała o jawnym wtrąceniu się ambasadora amerykańskiego do kampanii wyborczej. Jednakże przedstawiciel Departamentu Stanu uznał za wskazane niezwłocznie wyrazić swą solidarność z ambasadorem. Jeśli chodzi o Holendrów, to nie mają oni nawet prawa oglądania sztuk teatralnych, które im się podobała. Niedawno ambasador USA oficjalnie zapani kilku „dostojników”, którzy ośmielili się pójść do teatru, nie uszanowując tej sprawy z ambasadą amerykańską. „United States and World Report” donosi, że we Włoszech Amerykanie anulowali zamówienia udzielone pewnej fabryce narzędzi precyzyjnych, ponieważ wśród robotników tej fabryki są komunisty. Jak wiadomo, wśród robotników włoskich jest bardzo mało ludzi, których Amerykanie mogliby uznać za „persona grata”. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych chcą zatem, aby Włochi przestali być Włochami. Ingerencja w sprawy innych państw przybiera niekiedy charakter, który trudno nazwać dyplomatycznym. Wszyscy pamiętają o wysysaniu 100 milionów dolarów na poparcie dywersantów w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Ale tego rodzaju działalność uprawia się również na Zachodzie. Premier Hesji potwierdził, że banda morderców, która zamierzała zlikwidować wielu socjalistów i liberałów, została zorganizowana przez amerykańskie władze okupacyjne. Byli ambasador USA w Argentynie p. Briden oświadczył przed miesiącem: „W istocie rzeczy Stany Zjednoczone bez przerwy ingerują, świadomie i nieświadomie, w sprawy innych krajów... Ingerencja w formie propagandy, nacisku dyplomatycznego czy ekonomicznego, zastraszania czy też stosowania siły, uprawiana będzie prawdopodobnie dopóty, dopóki natura człowieka nie ulegnie zmianie... Pozwól sobie zauważyć, że chociaż...”. Pozwól sobie zauważyć, że chociaż... „Pozwól sobie zauważyć, że chociaż...”. „Pozwól sobie zauważyć, że chociaż...”.

Reedukacja tych panów wymaga dziesięcioleci; ale jeśli trudno ich czegoś nauczyć, to można ich chwilowo odnieść zachowywania się w gościnie jak u siebie w domu.

Ingerencja, o której mówi p. Braden przybiera coraz bardziej jawny charakter.

Nie ma potrzeby mówić tu o krajach Ameryki Łacińskiej, albowiem nawet stosunkowo uprzywilejowani i wyróżnieni są zimą krwią Anglii nie wytrzymali „Economist”

pisze: „Państwa nie mogą być sojusznikami w dziedzinie politycznej i militarnej, jeśli podrywają sobie wzajemnie gardło w dziedzinie wymiany handlowej”.

W niedawnych przemówieniach prezydenta Republiki Francuskiej, jak również b. premiera p. Herriot przebiegał niepokój, jaki ogarnął najrozmialsze koła Francji. Publicysta francuski p. Lavergne w „Annee Politique et Economique” kreśli następujący obraz: „Nasi „federaliści” zreszcie kłamliwie określał mianem Europy to, co stanowi zaledwie zachodnią połowę naszego kontynentu. Gdyby nam w najmniejszym bodaj stopniu zależało na prawdzie, mówilibyśmy o rozdartej podzielonej Europie zamiast tego, by głośno powtarzać zakłamane słowa o „zjednoczonej Europie”... Wystarczy przejechać przez kraje Zachodu, bądź też za. trzymać się we Francji, Niemczech, we Włoszech, w krajach Beneluxu, w Danii, w Norwegii, a nawet w Anglii, aby spostrzec, że wszystkie te kraje znajdują się pod prawdziwym protektorem amerykańskim... Ale wtro, gdy rozlegnie się oguszający szcęk broń Wehrmachtu, protektorat przyjmie w rzeczywistości nową formę: nad niebezpieczną Europą rozpościerać się będzie władza niemiecka... amerykańska, albowiem najskrytszym marzeniem wielkoczołców amerykańskich, których zaślepiła walka przeciwko Moskwie, jest przekazanie spadkobiercom i uczniom Hitlera takiej samej potęgi, jaką miał przywódca nazistów”.

Pamiętamy obelżywe i niezastępowane słowa o Francji i o narodzie francuskim, jakie wypowiedział generał Eisenhower. Pamiętamy oburzającą opinię o Włoszech dziennikarza przydzielonego do admirała Carneya, opinie, w której ożyło niewybredne słownictwo Barchestegaden.

W Europie nazywa się niekiedy Stany Zjednoczone „wujaszkiem Samem”. Łączy się to raczej z myślą o kabale wzbogaconego krewnego, aniżeli o jego dojrzałości duchowej. Czy nie przypomniał to bardziej bratanka, który nie dokończył nauki, a już się wyemancypował?

Mówiąc to, nie chcę bynajmniej obrazić narodu Stanów Zjednoczonych. Jest to naród zdolny, energiczny i pracowity. Ale Ameryka-

nie nie mają poza sobą długiej historii, a więc i doświadczenia i — jak widzimy — z pożałowania godną łatwością dają się oszukiwać. Zbyt wielu wierzy, lub chce wierzyć, że napalm broni godności ludzkiej, że mieszkańcy Michigan lub Oklahoma istotnie pomagają nieszczęsnym paryżanom i rzymianom i że redaktor gazety w mieście Oxford (stan Missisipi), który słyszał piątę przez dziesiątę o Szekspirze, a który zalicza Darwina do „czerwonych”, ratuje uniwersytet z prawdziwego Oxfordu od „barbarzyńców wschodnich”.

Jednakże naród amerykański zaczyna sam odczuwać ciężar wojny, krew Korei. Władcy Ameryki zrobili wszystko, by przeszkodzić wielu obywatelom tego kraju w przyjeździe na Kongres Narodów.

Kongres Narodów zebrał się w dniach, które mamy prawo nazwać dniami wielkiego przełomu. Władcy Ameryki, zaczynają rozumieć, jak dalece nierealne są ich marzenia o panowaniu nad światem. Dyrektor „International News Service” donosi z Paryża: „Zaufanie do USA jako do kierowniczej siły w sprawach międzynarodowych spadło obecnie na najniższy poziom... Nawet szefowie rządów biorą udział w stwarzaniu nastrojów antyamerykańskich”.

Czasopismo „American Mercury” obarcza całą winą zwolenników neutralności. Według niego, „Europie Zachodniej zagrażają bardziej neutraliści niż komuniści”. Rzecz jasna, że gdy wojownicy Amerykanin mówi o niebezpieczeństwie dla Europy Zachodniej, nie trzeba rozumieć go dosłownie. „American Mercury” zaniepokojony jest tym, że odzyskując rozsądek Europejczycy zagrażają panowaniu amerykańskiemu.

Mogą być rozbieżności między nami, a neutralistami w pojmowaniu ogólnych zadań walki o pokój, z chwilą jednak, gdy neutraliści występują przeciwko siłom agresji, witamy ich i popieramy, idziemy wraz z nimi. Czyż nie jest pożądaną walka neutralistów zachodniemieckich? Rozpoczęła się ona od tego, że patrioci Niemiec oświadczyli pod adresem sił wojny: „Bez nas”. Doprowadziła ona neutralistów niemieckich do tego, że

mówią obecnie siłom pokoju: „Jesteśmy z wami”.

Neutralizm — to jeszcze jeden objaw walki narodów Zachodu o swą niezawisłość. Mił groźby radzieckiej skończył nieślawną śmiercią. Znany dziennikarz amerykański Lippman pisał: „Narody Europy i rządy wierzą rządowi radzieckiemu, gdy mówi on, że Armia Czerwona nie napadnie na nich”.

Przekonanie to leży u podstaw programu oporu przeciwko paktowi atlantyckiemu i jest głównym źródłem oburzenia przeciwko niemu. Czasopismo „Observateur” mówi, że obecnie, w końcu 1952 r. burzazja francuska myśli inaczej niż przed pięćmi laty; nie wierzy ona już w możliwość „natazdu ze Wschodu” i powstaje przeciwko dyktatowi amerykańskiemu. W ostatnim roku wiele rzeczy na świecie uległo zmianie. Właśnie dlatego w Wiedniu mógł zebrać się nie kongres obrońców pokoju, lecz o wiele szersze zgromadzenie — Kongres Narodów. Tak jest, obecnie obrońcami pokoju stały się nie partie, nie poszczególne kierunki, nie ruchy, lecz narody!

W imieniu delegacji radzieckiej proponuje, by Wysoki Kongres potwierdził niepozbawialne prawo wszystkich ludów do niezawisłości narodowej, do prawa życia na swojej modłę, bez podporządkowania się obcym wskazówkom. Belgijski lub gwatemalski czy irański sposób życia zasługuje na takiż szacunek jak amerykański sposób życia. Narody różnie myślące mogą pomagać sobie nawzajem, mogą wymieniać książki i odkrycia, surowce i produkty. W tym celu należy przestrzegać zasady wzajemności i uznać równość wszystkich suwerennych państw. Należy zapewnić bezpieczeństwo wszystkim państwom przez zawarcie paktu wielkich mocarstw, zlikwidowanie różnych agresywnych bloków, przestrzeganie istniejących układów o przyjaźni i pomocy wzajemnej oraz przez powrót Organizacji Narodów Zjednoczonych do zasad, które leżą u jej kolebki. Jest we Francji stare i mądre powiedzenie: „Każdy węgiel jest panem u siebie w domu”. Niech mi wolno będzie zakończyć słowami: „Niech żyje węgiel — pan swego domu”!

Wola 600 milionów ludzi musi dotrzeć do rządów wielkich mocarstw

W dalszym ciągu popołudniowych obrad w dniu 16 bm. Kongresu Narodów w obronie pokoju pisarz radziecki A. Korniejczuk wita Kongres w imieniu obrońców pokoju ZSRR.

„Popełniliśmy błąd nie do naprawy — powiedział Korniejczuk — gdybyśmy pomniejszali znaczenie ludobójczej propagandy wojennej. Chcąc usprawiedliwić nadmierny ciężar podatków przeznaczonych na wyścig zbrojeń, który przyniósł nam, podlegające wojnie twierdzą, że winien temu jest Związek Radziecki, który zagraża rzekomo Europie i USA swoją ideologią i swoją armią.”

Gdyby Kraj Rad istotnie przygotowywał się do wojny, czy mógłby on pozwolić sobie na pokojowe budownictwo, na budowę gigantycznych systemów irygacyjnych, które zaczęły już przekształcać miliony hektarów pustynnej ziemi w kwitnące ogrody? Czy mógłby on budować potężne zapory na Woldze, Donie, Dnieprze, Amu-Darii, tworzyć nowe morza i kanały żeglowne?

Ludzie radzieccy walczą energicznie przeciwko wojnie, ponieważ cała działalność naszego społeczeństwa jest nieodłączna od pokoju.

Jako członek parlamentu radzieckiego chlubię się tym, że brałem udział w uchwaleniu ustawy o obro nie pokoju przyjętej przez Radę Najwyższą ZSRR 12 marca 1951 roku. Zycząc z całego serca narodowi amerykańskiemu, by jak najrychle przyjął taką samą ustawę i mam nadzieję, że te moje przyjaźielskie życzenia nie zostaną potraktowane jako ingerencja w sprawy wewnętrzne USA” (oklaski).

Korniejczuk zatrzymał się specjalnie nad sprawą paktu pokoju. „Wszyscy ludzie radzieccy — oświadczył on — złożyli podpisy pod ape-

lem o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Musimy znaleźć na Kongresie taki sposób, by wola 600 milionów ludzi, którzy podpisali ten apel, wo-

la naszego Kongresu dotarła do rządów wielkich mocarstw: USA, Anglii, ZSRR, Chin i Francji.

Pragnę — powiedział następnie Korniejczuk — przypomnieć dwa programy przedstawione przez polityków na różnych kontynentach. W swym przemówieniu 4 września 1952 r. na wiecu partii republikanckiej w Filadelfii p. Eisenhower powiedział: „Obecnie nasza imperjatywa, nasza fantazja i nasz system produkcyjny przykute są znow do wojny i perspektywy wojny. Nasz gospodarka — to gospodarka wojen na. Nasz rozkwit — to rozkwit wojny”.

Widzimy jaką okazała się ta perspektywa dla narodu koreańskiego. Świat nie zapomnia nigdy niezmiernych cierpień bohaterkiej Korei. Dobrze rozumiemy, co rokuje ta perspektywa wszystkim narodom świata, nie wyłączając narodu amerykańskiego. Ale jest również druga perspektywa. Należeliśmy jeden z najwybitniejszych działaczy państwa radzieckiego, G. M. Malenkow. Naród radziecki powitał całym sercem tę perspektywę.

Malenkow powiedział: „Istnieje perspektywa utrzymania pokoju, perspektywa pokoju między narodami. Perspektywa ta wymaga zakazu propagandy wojennej zgodnie z uchwałą ONZ, zakazu broni atomowej i bakteriologicznej, konsekwentnej redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw, zawarcia paktu pokoju między mocarstwami, rozszerzenia stosunków handlowych między krajami, przywrócenia jednolitego rynku międzynarodowego oraz innych analogicznych środków zmierzających do utrwalenia pokoju.

Zastosowanie tych środków umożliwi pokój, wybawi narody od strachu przed groźbą wojny, położy kres niestychanemu trwonieniu zasobów materialnych na zbrojenia i

przygotowania do niszczycielskiej wojny, pozwoli natomiast wykorzystać te zasoby dla dobra narodów.

Związek Radziecki jest za urzęcywianiem tych środków, za perspektywą pokoju między narodami”.

Przemówienie Korniejczuka zostało powitane oklaskami. Wszyscy delegaci, stojąc, przez kilka minut gorąco oklaskiwali delegata ZSRR.

Przedstawiciel Belgii Cavenel poświęcił swe przemówienie zarządzaniu niezawisłości narodowej. Analizując charakter juretyczny planu Schumana i układu o „europejskiej wspólnotie obronnej”, powiedział on, że w wyniku podpisania tych układów sprzecznych z konstytucją belgijską, Belgia wkroczyła na drogę „zrywania z suwerennością i niezawisłością narodowej, a naród belgijski traci prawo decydowania o swoich losach.

Następnie odczytano pismo jakie nadał Kongresowi Kazani, wybitny irański działacz religijny.

W krótkim przemówieniu delegat Norwegii pastor Forbaeck oświadczył, że Norwegowie zaczynają coraz lepiej rozumieć, że przystąpienie Norwegii do paktu atlantyckiego było błędem. W Norwegii potęgą się ruch zwolenników neutralności, wzrasta liczba obrońców pokoju, którzy wierzą, że ich walka nie będzie bezużyteczna.

Z kolei głos zabrał przewodniczący delegacji irańskiej Ahmed Szariat-Zadeh. Omówił on specjalnie problem niezawisłości narodowej. Mówca przypomniał ciękie konsekwencje dwóch wojen światowych dla Iranu. Jeśli pierwsza wojna światowa — powiedział on — wzmożona panowanie imperializmu angielskiego nad naszym krajem, to druga doprowadziła do panowania imperializmu amerykańskiego, który dał nie tylko dożerny cia bogactw narodowych Iranu, lecz i do podporządkowania go sobie politycznie i ekonomicznie, ażeby uzyskać jego zasoby i terytorium dla przygotowania trzeciej wojny światowej przeciwko naszemu sąsiadowi — Związkowi Radzieckiemu.

Naród irański zdaje sobie sprawę, że musi waleczyć jednocześnie o niezawisłość i o przetrwanie kraju toczącym się wojnom. Wie on, że nie wolno przypatrywać się obojętnie, gdy pali się dom sąsiada.

Kończąc, przedstawiciel Iranu zażądał zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, który będzie prawdziwą Kartą Narodów.

Na zakończenie posiedzenia przemawiał delegat Izraela Bentow i delegat Ekwadoru Adgum.

Witamy Pierwszy Walny Zjazd Delegatów Gminnych Spółdzielni, Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni »Samopomoc Chłopska« w województwie lubelskim!

Witold Puchalski
Dyrektor O/O CRS w Lublinie

Nowa droga spółdzielczości samopomocowej

Pierwszy Walny Zjazd Delegatów Gminnych Spółdzielni i Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni »Samopomoc Chłopska« ma za zadanie podsumować dotychczasową działalność likwidującego się zgodnie z uchwałami I Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu Oddziału Okręgowego Centrali Rolniczej Spółdzielni i powołać nową wojewódzką organizację spółdzielczą — Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni w Lublinie.

Akt ten zapoczątkuje nowy rozdział historii ruchu spółdzielczego w województwie lubelskim.

Dotychczasowy Oddział Okręgowy CRS, którego zadaniem było instruowanie i kontrolowanie terenowych władz spółdzielczych, w wielu wypadkach nie podjął należytej walki z błędami, jak bezduszność, biurokracizm, brak klasowego podejścia do zagadnień zaopatrzenia wsi częściowo nawet im ulegając oraz nie wywierał wpływu na silniejsze powiązanie kierownictwa spółdzielczego z ogółem członków spółdzielni.

Aby uzdrowić sytuację pod tym względem I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu powziął uchwałę polecającą Zarządowi CRS przedłożyć do uchwalenia Walnym Zjazdem zmianę struktury organizacyjnej spółdzielczości samopomocowej. W ten sposób zostanie powołany jednolity aparat samorządowy w spółdzielczości samopomocowej od najniższego do najwyższego stopnia oparty na mocnych demokratycznych podstawach.

Droga, którą kroczyła spółdzielczość samopomocowa nie była wolna od przeszkód i trudności. Spółdzielczość, którą otrzymaliśmy w spadku po ustroju burżuazyjnym — szczególnie spółdzielczość wiejska — nie służyła interesom pracującej ludności wsi. U podstaw jej działalności leżały teorie burżuazyjne. Kierowali nią ludzie spod znaku PPS prawnicy spragniętej ideologicznie z kulactwem i mikołajczykowcami. Placówki spółdzielcze obsadzone były WRN-owcami i mikołajczykowcami, którzy współpracowali ze zwolennikami »niedecji« i innymi wrogami klasy pracującej. Panoszyli się tam różni kombinatory i spekulanci. Wszyscy oni reprezentowali pozycje burżuazyjnej reakcji niezależnie od przybranej maski i głośnych frazesów politycznych. Pomagało im podziemie polityczne burżuazji nasłaniając bandy na powstające spółdzielnie samopomocowe oraz na nasz aktyw spółdzielczy. Taka spółdzielczość siłą rzeczy nie mogła być orężem w realizacji sojuszu robotniczo — chłopskiego.

Błędna polityka gomułkowszczyzny sprzyjała burżuazyjnym spółdzielcom rozsiewać fałszywe teorie o odrębności polskiej drogi do socjalizmu, zaciemniając charakter klasowy państwa demokracji ludowej i zacierając walkę klasową na wsi.

Stąd też opóźniony został proces przekształcania się spółdzielczości wiejskiej w spółdzielczość nową, od powiadającą interesom klasy robotniczej, interesom małaorolnych i średniorolnych chłopów.

Walka była ciężka, ale doprowadziła do rozgromienia kulackiej i socjal-demokratycznej teorii w spółdzielczości, do powstania nowego typu spółdzielczości wiejskiej — Gminnych Spółdzielni »Samopomoc Chłopska«.

Spółdzielczość nabrała nowej klasowej treści, zaczęła realizować nierozzerwalny sojusz klasy robotniczej i chłopstwa.

W roku 1948 na gruncie zasad leninowskich utworzona została potężna organizacja wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i skupu — Centrala Rolnicza Spółdzielni »Samopomoc Chłopska«.

O potęgę i ważność naszej chłopskiej organizacji spółdzielczej jaką jest CRS świadczył wypowiedź wicepremiera Rządu Tadeusza Gede na I Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu:

„Rząd uważa, że CRS nie może być traktowana na równi z licznymi centralami handlowymi, lecz jako potężna organizacja spółdzielcza obsługująca prawie całą wymianę między miastem i wsią, powinna móc uzyskiwać masę towarową bezpośrednio ze źródeł produkcyjnych i powinna mieć prawo występowania w swoich sprawach bezpośrednio przed Rządem“.

CRS zrzeszając wszystkie GS i PZGS celem jak największej koordynacji działalności ogniw oraz celem przyjęcia z pomocą organiza-

cyjną placówkom terenowym otworzyła oddziały wojewódzkie między innymi w Lublinie.

Od tego zwrotnego momentu rozpoczął się bujny wzrost działalności i zasięgu spółdzielczości samopomocowej, która obecnie jest niemal jedynym ośrodkiem zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe, oraz głównym punktem skupu masy towarowej przez wieś dla zaopatrzenia klasy robotniczej i całej ludności pracującej miast.

Oto kilka danych ilustrujących wzrost spółdzielczości samopomocowej na przestrzeni 1948—1952 r. w skali krajowej:

Zaopatrzenie:

Ilość punktów sprzedaży	1948 r.— 13.000, 1952 r. — 30.308
wzrost masy towarowej dla wsi	1948 r. — 100, „ — 428
w tym: art. przemysłowe	„ — 100, „ — 712
art. spożywcze	„ — 100, „ — 555
art. monopolowe	„ — 100, „ — 389

Skup:

Ilość punktów skupu	1948 r.— 3.423, 1952 r. — 40.394
wzrost skupu masy towarowej	„ — 100, „ — 850
w tym: prod. rolnicze	„ — 100, „ — 281
prod. zwierzęce	„ — 100, „ — 7.774
odpady i złom	„ — 100, „ — 3.955

Produkcja:

Ilość zakładów przemysłowych	1948 r.— 1.870, 1952 r. — 7.226
w tym: masarnie	„ — 492, „ — 1.683
piekarnie	„ — 588, „ — 1.976
wytwórnie wód gaz.	„ — 47, „ — 341
młyny	„ — 687, „ — 1.555
gospody ludowe	„ — 56, „ — 1.671

Nowe formy organizacyjne spółdzielczości samopomocowej, które likwidują dotychczasowe komisje rewizyjne i gminne rady kontroli, jako organa nieżywotne, a powołują na ich miejsce, Gminne, Powiatowe i Wojewódzką Radę Spółdzielczą spośród ludzi najbardziej społecznie wyrobionych, posiadających zaufanie pracujących chłopów — poprzez nieskrępowane, w pełni demokratyczne wybory — dają gwarancję, że spółdzielnie samopomocowe będą istotnie służyły interesom członków spółdzielni — chłopom pracującym.

Nowa struktura organizacyjna silnie wiąże masy członkowskie z działalnością spółdzielni, ułatwi chłopom kontrolę działalności oraz rządzenia nią.

Kazimierz Popek

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy O/O CRS

Organizacja partyjna przy CRS walczy o wykonanie planów

W świetle wskazań VII Plenum KC PZPR i wypowiedzi towarzysza Bieruta, który uczy, że dla wzmocnienia spójni gospodarczej między klasą robotniczą a chłopstwem trzeba „ulepszyć zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe, uaktywnić chłopski samorząd spółdzielczy oraz oczyścić wieś z elementów kulackich i zdeprawowanych“ podstawowa organizacja partyjna przy CRS O/O w Lublinie przeanalizowała dotychczasową swoją działalność i doszła do wniosku, że dotychczasowa jej praca była wadliwa. Podstawowa organizacja partyjna niedostatecznie mobilizowała wokół siebie masy bezpartyjne zatrudnione na poszczególnych odcinkach branżowych, aby nadać właściwy kierunek polityczny i wzmocnić walkę o wykonanie swych zadań.

Podstawowa organizacja partyjna stwierdziła, że pracownicy tak poważnej instytucji, jaką jest CRS, za mało politycznie oddziałują na spółdzielcze placówki w terenie w okresie przebudowy struktury rolnej.

Organizacja nasza nie wykorzystwała transmisji, jakimi są rada

Tadeusz Główniak

Kierownik Sekcji Samorządu O/O CRS w Lublinie

Chłop rządzi gminną spółdzielnią

„Szeroki i aktywny udział chłopów pracujących w gospodarowaniu spółdzielnią tworzy gwarancję właściwej pracy spółdzielni i przyczynia się do dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki na wsi“.

Tak określił rolę samorządu na I Kongresie Spółdzielczości Samopomocowej Prezes CRS tow. Janczyk. Świadomy chłop członek spółdzielni »Samopomoc Chłopska« wie i rozumie, że gminna spółdzielnia jest jego orężem w rozgrywanej się walce klasowej na wsi, że gminna spółdzielnia stwarza coraz lepsze warunki zbytu produkcji rolnej i zaopatrzenia chłopu w artykuły przemysłowe

produkowane przez robotnika, że gminna spółdzielnia wypiera ze wsi paskarzy, kumoterstwo i spekulantów żerujących na biedniaku i średniaku, że gminna spółdzielnia jest placówką, która broni jego interesów.

194.369 członków spółdzielni wzięło udział w gromadzkich i gminnych zebraniach poświęconych przeniesieniu Uchwały I Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu.

Cyfra ta jest wyrazem jak bardzo wzrosło zainteresowanie chłopów rożwojem spółdzielczości samopomocowej.

Chłop dyskutując na zebraniach wykazał wiele troski o dobro socjalistyczne, o właściwy podział dochodu narodowego ostro krytykując nierobów i bumelantów, złodziei mienia spółdzielczego i mankwiłczów uplasowanych jeszcze w szeregach gminnych spółdzielni.

W gromadzie Krzywda (pow. Łuków) chłop zdemaskował członka Zarządu GS ob. Jana Gaska, który fałszował kwity zbożowe, sprzedawał towary przetransportowane w drodze od PZGS a za uzyskane pieniądze pił i rozpijał innych.

Kilkadziesiąt sklepowych pracowników i członków zarządu GS zdjęto dyscyplinarnie z pracy.

Członkowie spółdzielni samokrytycznie stwierdzili, że w wielu wypadkach wykonanie planów zostało podważone z winy złej pracy Komitetów członkowskich, braku nadzoru i współdziałania z GS.

W Białowoli (pow. Zamość) Komitet Członkowski nie zainteresował się kwestią zaopatrzenia w najpotrzebniejsze towary swego sklepu i dlatego nie zdał egzaminu przed nami a wróg to wykorzystał i szerzył wiadomość o braku towarów kiedy w sąsiedniej gromadzie towarów było dużo.

W czasie zebrań wybrano nowe samorządowe organa spółdzielcze.

Krytyczna i zdrowa ocena ze strony członków GS dotychczasowej działalności Zarządów, byłych komisji Rewizyjnych, Komitetów członkowskich i pracowników spółdzielni jasno i dobitnie nakreśliła zadania dla nowowybranych rad spółdziel-

czych i komitetów członkowskich. Z inicjatywy O/O CRS członkowie nowowybranych organów samorządowych zostali przeszkoleni na kurso - konferencjach w których wzięło udział 1148 członków rad spółdzielczych.

Praca uświadamiająca została zapoczątkowana dobrze, ale musi być systematycznie dalej kontynuowana.

Aby w pełni uaktywnić samorząd należy:

1) systematycznie co miesiąc przeprowadzać narady pracownicze poszczególnych działów branżowych GS przy współudziale przedstawicieli gminnych rad spółdzielczych na których należy omawiać przebieg realizacji planów gospodarczych GS w skupie, zaopatrzeniu, produkcji i usługach.

2) realizować plany gospodarcze w oparciu o jak najszerszy aktyw samorządu spółdzielczego co dodatkowo wpłynie na pełne włączenie mas chłopskich do kolektywnej i zespolonej gospodarki na wsi.

3) włączyć do planowej pracy w porozumieniu z Zarządem i pracownikami GS poszczególne komisje rad spółdzielczych na odcinku kulturalno - oświatowym, gospodarczym i rewizyjnym.

4) systematycznie poprzez przeprowadzenie co miesiąc szkolenia członków gminnych rad spółdzielczych i komitetów członkowskich podnieść ich świadomość polityczną i zawodową w celu przygotowania członków spółdzielni do realizacji nowych zadań wynikających z przebudowy struktury rolnej na wsi.

Oto zadania jakie stoją przed samorządem spółdzielczym w okresie najbliższego czasu.

Oto wytyczne, które winny mobilizować i nastawiać odpowiednio pracowników GS do pełnej realizacji uchwał I Kongresu Spółdzielczości. Realizując te zadania zarządy gminne spółdzielni spełnią właściwie swe obowiązki zgodnie z Uchwałami I Kongresu wobec członków, których reprezentują i całego ogółu pracujących chłopów na wsi.

Realizując te obowiązki samorząd spółdzielczy stanie się właściwym gospodarzem gminnej spółdzielni służącej interesom chłopów pracujących.

Polska Rzeczpospolita Ludowa popiera rozwój różnych form ruchu spółdzielczego w mieście i na wsi oraz udziela mu wszechstronnej pomocy w wypełnianiu jego zadań, a własności spółdzielczej, jako własności społecznej, zapewnia szczególną opiekę i ochronę.

Art. 11 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Nasza spółdzielczość musi umieć skutecznie i szybko przewycięzać próby wroga i spekulanta usiłującego zakłócić nasze życie gospodarcze i zdeorganizować ruch.

Bolesław Bierut — VII Plenum KC PZPR

Nasza spółdzielczość zaopatrzenia i skupu w oparciu o przykłady i wzory prądującej spółdzielczości i handlu radzieckiego powinna wzmocnić swe wysiłki, aby stać się jednym z prądujących ogniw naszej gospodarki narodowej.

Wicepremier Gede

I Kongres Spółdzielczości Samopomocowej

Szeroki i aktywny udział chłopów pracujących w gospodarowaniu spółdzielnią stworzy gwarancję właściwej pracy spółdzielni i przyczyni się do dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki na wsi.

Prezes C.R.S. — T. Janczyk

I Kongres Spółdzielczości Samopomocowej

Najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie jest jak najszybsze włączenie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego.

Kier. Wydz. Rolnego KC PZPR, Pszczółkowski

I Kongres Spółdzielczości Samopomocowej

Musimy podnosić wydajność pracy w rolnictwie i wykazać wyższość uspołecznionej gospodarki nad indywidualną, wyższość nowego zespolonego życia nad starym sobkowskim.

Henryk Kołodziejcki

Członek Rady Państwa,

Przewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczej

Działalność spółdzielni służy interesom członków spółdzielni — chłopom pracującym.

Prezes C.R.S. — T. Janczyk

I Kongres Spółdzielczości Samopomocowej

Lucjan Grudka

Starszy rewident O/O CRS w Lublinie

Samorząd spółdzielczy gminnych spółdzielni »Samopomoc Chłopska« w walce z mankami i nadużyciami

Wyrazem troski Partii, Rządu i szerokich mas naszego społeczeństwa o ochronę mienia społecznego, jest art. 77 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który stwierdza:

„§ 1. Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju Państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny“.

„§ 2. Osoby, które dopuszczają się sabotażu, dywersji, szkodnictwa, lub innych zamachów na własność społeczną, karane są z całą surowością prawa“.

Tymczasem w pionie spółdzielczości samopomocowej ochrona mienia społecznego pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Szczególnie jaskrawo uwydatnia się to, jeżeli chodzi o zjawisko manka i nadużycie w sklepach i magazynach.

Dokonana analiza mank i nadużyć z uwzględnieniem jakie organa je stwierdziły, wskazuje na słabą pracę na tym odcinku samorządu spółdzielczego.

Udział samorządu spółdzielczego w walce z mankami i nadużyciami w roku bieżącym (10 miesięcy) wyraża się ilością 25 wykrytych wypadków, co stanowi 1,2 proc. ogólnej ilości.

Zaledwie 21,1 proc. pokryła strat wynikłych z nadużyć w 1952 r. wskazuje, że samorząd spółdzielczy nie wywiera dostatecznego wpływu na sprawców mank i nadużyć celem odzyskania należności wyłączonej z obrotów spółdzielni.

Powyższe dane wskazują na brak aktywnej pracy samorządu spółdzielczego, który nie kontrolował zarządów i głównych księgowych, ażeby w terminie nadsyłał dane (wyczerpania i wyciągi z kont osobistych dłużników) do radców prawnych w PZGS-ach, celem wszczęcia powództwa cywilnego i zasądzenia przez sądy spłaty należności przez dłużników na rzecz spółdzielni.

Samorząd spółdzielczy dotychczas brał mały udział w kontrolach niezapowiedzianych, nie dokonywał wyczerpania odpowiedzialnych pracowników spółdzielni, a ponadto nie dopingował w stopniu dostatecznym do wykonania tych czynności aparatu księgowości.

Niedostateczna operatywność samorządu spółdzielczego w walce z mankami i nadużyciami wynikała z braku znajomości techniki działania na odcinku przeprowadzania kontroli.

Samorząd spółdzielczy nie może dalej tolerować takiego stanu rzeczy, nie może pozwolić na dalsze i wielokrotnie bezkarne rozkradanie majątku społecznego przez elementy wrogo usposobione do obecnej rzeczywistości.

Dotychczasowa praca samorządu spółdzielczego na odcinku udziału w walce z mankami i nadużyciami musi być radykalnie usprawniona oraz winna przybrać nowe formy organizacyjne.

Doświadczenie wskazuje, że najlepszą i najskuteczniejszą formą walki z mankami są częste niezapowiedziane kontrole, które z jednej strony pozwalają na szybkie i sprawne wykrycie nadużycia, z drugiej zapobiegają dalszemu narastaniu szkody spowodowanej mankiem, jak również oddziałują wychowawczo na innych pracowników tym skutecznie, im szybciej winny manka czy innego nadużycia zostanie ukarany.

Równocześnie jednak stwierdzamy, że ta forma walki z mankami nie została dotąd w spółdzielczości samopomocowej należycie wykorzystana i że spółdzielnie w minimalnym tylko zakresie ją stosują.

Częste, niezapowiedziane kontrole muszą się stać obecnie głównym narzędziem walki z mankami i nadużyciami, pozwalającym szybko i skutecznie opanować to groźne w spółdzielczości samopomocowej zjawisko.

W wyniku powołania w myśl nowego statutu gminnych spółdzielni jednego organu kontroli dało się zaobserwować dodatnie zjawisko, które wyraża się w większym zainteresowaniu członków gminnej rady

spółdzielczej majątkiem spółdzielni i jego ochroną, co potwierdza udział rad przy przeprowadzaniu niezapowiedzianych kontroli odpowiedzialnych pracowników w sklepach i magazynach.

Dla większego spótegowania pracy samorządu spółdzielczego były i są nadal organizowane na szczeblu gminy i powiatu kurso - konferencje, których celem jest podnoszenie poziomu ideologicznego i zawodowego u członków komitetów członkowskich i gminnych rad spółdzielczych.

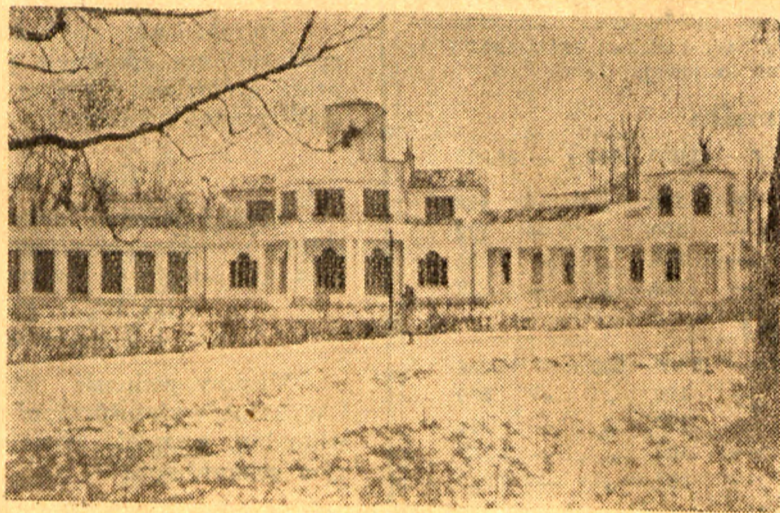
Poważnym środkiem usprawnienia walki z mankami i nadużyciami by-

ło powołanie w październiku br. z inicjatywy Dyrekcji Oddziału Okręgowego Wojewódzkiej Komisji, w skład której wchodzi przedstawiciel czynnik społeczno - politycznego Komisja dokonała analizy dotychczas stosowanych metod walki z mankami i nadużyciami, a ponadto powzięła uchwałę o powołaniu komisji powiatowych oraz zatwierdziła wytyczne działania na przyszłość i instrukcję techniczną dla komisji powiatowych do walki z mankami i nadużyciami, które swoją pracę winny opierać na szerokim udziale w tej walce samorządu spółdzielczego.

W wyniku pracy przeszkolonego i zaktywizowanego samorządu spółdzielczego oraz przy pomocy kontroli wewnętrznej i komisji powiatowych, dokonano w ciągu miesiąca października i listopada br. w 29 gminnych spółdzielniach rewizje niezapowiedziane, które stwierdziły poważne niedociągnięcia natury organizacyjnej, a ponadto manka i nadużycia.

Przeszkolenie wszystkich członków komitetów członkowskich i gminnych rad spółdzielczych pozwoli na właściwe ustawienie podstawowych organów kontroli społecznej i samorządowej w gminnych spółdzielniach, które będą tępić manka i nadużycia codziennie na każdym kroku spełniając swój obowiązek społeczny i obywatelski.

Częsta i dokładna kontrola samorządu spółdzielczego jest jednym z podstawowych warunków skutecznej walki z mankami i nadużyciami.



Ośrodek Szkoleniowy CRS w Rejowcu.

Jan Bużnik

Kierownik Ośrodka Szkoleniowego CRS w Rejowcu

Szkolenie kadr pomocą w przebudowie ustroju rolnego na wsi

Byłoby kardynalnym błędem, gdybyśmy spółdzielczość zaopatrzenia i skupu traktowali tylko jako jakieś przedsiębiorstwo handlowe, a nie widzieli jej roli jako organizacji społecznej o dużym znaczeniu polityczno-wychowawczym, gdybyśmy nie wykorzystywali twórczej inicjatywy szerokich mas członkowskich dla usprawnienia pracy naszego aparatu gospodarczego. Nie wolno nam również zapominać, że chłop biorąc czynny udział w życiu spółdzielczym przyzwyczajając się do kolektywnego rozwiązywania trudności, przyzwyczaja się do wspólnej gospodarki, uczy się tej gospodarki a przez to wszystko przygotowuje się do pracy w wyższych formach spółdzielczości, jaką jest spółdzielczość produkcyjna. To nabieranie doświadczenia i przebudowa psychiki społecznej następuje w trakcie wykonywania nowych form życia gospodarczego na wsi.

Tym między innymi tłumaczy się fakt, że w Związku Radzieckim kolchozy zaczęły powstawać i rozwijać się dopiero w wyniku rozwoju i wzmocnienia się spółdzielczości zaopatrzenia i skupu. Stała bowiem uczy: „Trzeba zbudować most między indywidualnym małorolnym i średniorolnym gospodarstwem a kolektywnymi społecznymi formami gospodarki w postaci masowej kontraktacji, w

postaci stworzenia ośrodków maszynowych, w postaci wszechstronnego rozwoju społeczności spółdzielczej po to, aby ułatwić chłopom przejście z drobnej indywidualnej gospodarki na tory pracy kolektywnej“.

W świetle zadań postawionych przed spółdzielczością przez naszych wielkich nauczycieli — Lenina i Stalina musimy postawić sobie pytanie, czy spółdzielczość nasza spełnia rolę dla której została powołana.

Pierwszy Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu podsumowując dotychczasową działalność spółdzielczości samopomocowej wykazał, że mamy na tym odcinku duże osiągnięcia. Niemniej jednak mamy w dalszym ciągu poważne jeszcze braki. Jednym z tych naszych niedociągnięć jest to, że w niedostatecznym stopniu zwracaliśmy uwagę na wciąganie szerokich mas chłopskich do prac w samorządzie spółdzielczym.

W związku z zadaniami jakie ciąży na CRS i w związku z ujawionymi na I Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu niedociągnięciami w dotychczasowej pracy musimy jasno zdać sobie sprawę, że pracownicy Działu Szkolenia mają również do spełnienia bardzo poważne zadania.

CRS od początku swego powstania, organizując szkolenie pracowników swego pionu konsekwentnie dążyła do wychowania nowego człowieka, który by świadomie realizował zadania postawione przez naszą Partię. Jednak w pierwszym etapie słycono szkolenie poświęcając główną uwagę na przygotowanie kadr do zawodu od strony technicznej. Na obecnym etapie szkolenia zawodowego prowadzonego w różnych jego formach bardziej już wnikliwie przystąpiono do wychowania pracownika zdolnego wykonać zadania postawione przed CRS.

W Ośrodku Szkolenia Kadr w Rejowcu szkolenie pracowników naszego pionu realizowane jest poprzez:

- 1) podniesienie poziomu świadomości politycznej,
- 2) danie niezbędnego zasobu wiadomości fachowych potrzebnych

sluchaczowi do wykonywanego zawodu,

3) przygotowanie słuchacza do samodzielnego zdobywania wiadomości drogą samokształcenia się.

4) wdrażanie do kolektywnego wykonywania prac w czasie trwania kursu przy nauce w zespołach, przy współzawodnictwie zespołowym, przy zespołowym wykonywaniu prac społecznych itp.

Przeszkoleni w naszym Ośrodku pracownicy GS zajmują już dziś bardzo poważne stanowiska w naszym pionie. Wymienić tu wypada ob. Tadeusza Wilka — pracownika magazynu GS Cyców, który dziś jest wiceprezesa PZGS Chełm, Eugeniusza Makarewicza — III członka Zarządu PZGS Chełm, który w roku 1949 był jeszcze sklepowym GS Wojstawice i wielu innych.

Z tych kilku przykładów widzimy, że szkolenie prowadzone przez CRS jest poważną pomocą dla chłopstwa pracującego z pomocą klasy robotniczej przebudowującego ustrój rolny na wsi. Wyzwolony z pęt kapitalizmu przez klasę robotniczą chłop polski dzięki zdobywaniu na kursach szkoleniowych świadomości politycznej, dzięki uspołecznionej gospodarce tworzy lepszą przyszłość, tworzy ustrój socjalistyczny.

Eugeniusz Pożniak

Włodyrektor działu produkcji O/O CRS w Lublinie

Chleb na wsi będzie wypiekany przez spółdzielcze zakłady usługowe

Jakość produkcji wytwarzanej przez zakłady produkcyjne spółdzielczości samopomocowej jest zagadnieniem ogromnej wagi.

W szczególności pieczywo — podstawowy artykuł pierwszej potrzeby, musi odpowiadać wymogom konsumenta.

Dużo piekarń Gminnych Spółdzielni stoi już na wysokości zadań. Na przykład piekarnie w Nałęczowie, czy Rejowcu wypiekają smaczne i zdrowe pieczywo w różnym asortymencie w zależności od popytu, natomiast taka piekarnia jak w Konstancynie zajmuje się produkcją „kitu“. Konsument zmuszony jest do kupna chleba z zewnątrz zapalonego, a wewnątrz surowego.

Tego rodzaju brakoróbstwo graniczy ze szkodnictwem. Jakże na to składają się powody?

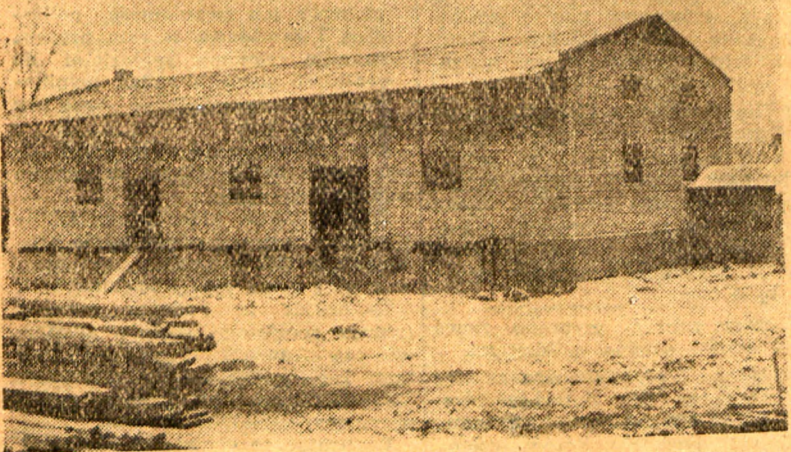
W Nałęczowie, Rejowcu i innych gminach zarządy i komitety członkowskie poprzez nadzór, kontrolę i narady produkcyjne spowodowały, że piekarnie ich służy pracującemu chłopstwu, a w Konstancynie pomimo instruktażu i dojazdów kontrolerów oddziału wojewódzkiego czynnik to nie interesowały się produkcją.

Powołanie nowych organów jakimi są spółdzielcze rady spowodowało już poprawę choćby w tym samym Konstancynie. Rozszerzony samorząd spółdzielczy dopomógł na odcinku piekarnictwa w realizacji zadań usługowych stojących przed pionem CRS przez popularyzację wypieku chleba z surowcem powierzonym.

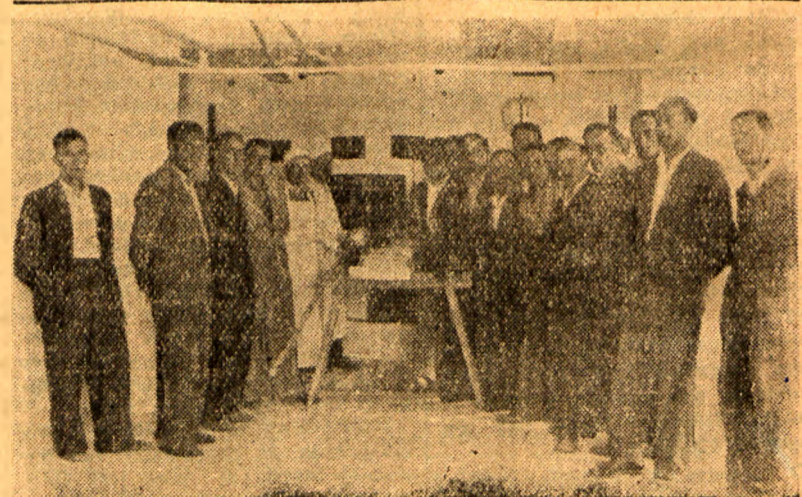
Dążeniem naszym jest, aby kobiecie wiejskiej ulżyć w pracy i zmniejszyć koszt wypieku chleba. Do wypieku 20 kg chleba sposobem domowym potrzeba zużyć 0,1 m sześć. drzewa wartości 8 zł. oraz poświęcić temu 6,5 godz. ciężkiej pracy, zaś opłata za wypiek 20 kg chleba w piekarni spółdzielczej wynosi zł. 4.80 tj. 24 gr. za 1 kg. Zysk wynosi zł. 1.20 i 6 i pół godzin czasu, który można z powodzeniem wykorzystać bardziej produktywnie w gospodarstwie rolnym.

Rady spółdzielcze prowadząc akcję oświatową muszą jak najszybciej popularyzować akcję usługową wypieku chleba.

Spółdzielczość samopomocowa w roku na rok buduje w naszym województwie coraz więcej nowoczesnych piekarń, a stare mechanizuje i doprowadza do wymogów sanitarnych. Czyni to aby jak najlepiej obsłużyć pracujących chłopów.



Budowa magazynu GS Fajstawice



Zaloga piekarni i pracownicy GS Zółkiewka (pow. Krasnostaw) przy wybieraniu chleba z nowoczesnego pieca kanalowego

Historia jednej budowy ZBM

Sprawa najważniejsza - jak budujemy

Budujemy coraz to nowe domy, szkoły, szpitale, nowe zakłady naukowe. Na przestrzeni niespełna dwóch lat, jak spod ziemi wyrosła wielka FSC. Pną się do góry wciąż nowe domy robotniczych osiedli, gmachy o jasnych, przestrzennych pokojach. To jest nasza duma, to nas cieszy i urzeka. Ale jest to dopiero jedna strona naszego budownictwa. Jest jeszcze druga, niezmiernie ważna dla naszej młodej gospodarki: jak budujemy.

Wiele jest załóg, które to doskoła rozumieją, wysoko przekraczając swoje normy, oszczędnie gospodarując materiałami i dokładnie wykonując swą pracę. Ale zdarzają się jeszcze takie budowy, tacy kierownicy, których rozrzutna gospodarka naraża Państwo na olbrzymie straty, opóźnia wykonanie zadań Planu 6-letniego. Jest to tym smutniejsze, że są to ludzie, którym Państwo z całym zaufaniem powierzyło odpowiedzialne zadanie kierowania budową.

Nie sztuka przecieć wybudować dom zużywszy przy tym trzy razy więcej materiału niż potrzeba, trzy razy więcej czasu i wydawszy trzy razy więcej pieniędzy. Klasyycznym przykładem niedbalstwa, braku odpowiedzialności, nawet szkodnictwa są dzieła budowy Nr 134 ZBM, budowy pięknej, nowoczesnej stacji kwirowadawstwa, która już w dniu 1 maja br. miała być oddana do użytku, a która jeszcze dziś nie jest ukończona.

"NIE WIEM KIEDY" CZYLI CZYBY NIEDOTRZYMANE TERMINY

Już zimą ubiegłego roku można było wywnioskować, że pierwszy termin nie zostanie dotrzymany. Budynek nie został zabezpieczony przed zimnem, co znacznie utrudniało pracę. Robota zresztą wlokła się jak żółw, tak że i w drugim terminie, w dniu 22 lipca stacja nie została ukończona. Cóż z tego, że załoga podejmowała zobowiązania przekroczenia harmonogramów, skoro ich potem nie wykonywała. Zresztą harmonogramy również były tylko fikcją i nikt się nimi nie interesował. Tak przeszedł i następny, nakreślony przez Dyрекcję ZBM termin 15 września, po tym 7 listopada.

A na wspólnej konferencji ZBM z inwestorem w dniu 21.XI br. kierownictwo budowy zapytane o ostateczny termin oddania budynku dało zgodną z faktycznym stanem rzeczy, ale nie mogąc nikogo zadowolić odpowiedź: „Nie wiemy”.

Kierownictwo budowy Nr 134 to, czy już od dawna znana choroba „biadolenia”. Zapytane o przyczyny niewykonywania planów ma ono zawsze gotową odpowiedź. W wykonaniu dachu, czy murów przeszkadzają zazwyczaj złe warunki atmosferyczne, to znów brak materiału, innym razem brak ludzi. O właściwych przyczynach niedotrzymywania terminów nikt z ZBM „nie wie”. Może wobec tego zapozna ich z ni-

mi „czarna księżka” Feliksa Kubiny.

O CZYM MOWI „CZARNA KSIĄŻKA”

Warto by na wstępie wyjaśnić, kto to jest Feliks Kubina. Jeszcze w początkach br. inwestor obserwując pracę załogi budowy i kierownictwa doszedł do wniosku, że przyczyną zbyt powolnego tempa robót nie są „obiektywne” trudności, ale panujące wśród załogi bumelanctwo i pijaństwo, na które kierownictwo przynika coży Postanowiono kontrolować co dzień przebieg robót, zapisując wydarzenia opóźniające wykonanie oraz wszelkie „partactwa”, od których na budowie aż się roi.

Prowadzeniem tej książki, czarnej nie dlatego, że oprawionej w czarny papier, lecz dlatego, że ilustrującej naprawdę smutne wydarzenia, zajął się były goniec Wydziału Zdrowia, przodownik pracy, awansowany obecnie na stanowisko laboranta, Feliks Kubina.

Oto niektóre „wydarzenia” z historii budowy, spisane ręką Feliksa Kubiny:

8. II. 52 — Są tacy robotnicy, którzy po całych dniach nic nie robią, tylko kręcą się z kąta w kąt po budowie.

8. II. 52 — Tego dnia na budowie był przestój spowodowany pijaństwem załogi. Wypadki takie zdarzają się często, a kierownictwo wcale na nie nie reaguje.

22. II. 52 — Nastąpił przestój w kładzeniu tynków, gdyż wskutek wadliwie zbudowanego dachu przecieka woda, zalewając pomieszczenie, a tynk odpada ze ścian.

W „czarnej księżce” można znaleźć jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy. To wszystko całkowicie tłumaczy opóźnienie robót i ich jakość. Warto zaznaczyć, że na początku prowadzenia książki kierownik budowy podpisywał własnoręcznie notowane w niej spostrzeżenia. Potem jednak odmówił podpisu tego, jak sam się wyraził, „wyroku na siebie”. Świadczy to o tym, że stosunki panujące na budowie były mu znane, ale nie uczynił nic by je naprawić.

WIĘCEJ STARAN I ODPOWIEDZIALNOŚCI

Nie ma chyba sprawy, którą Dział Zaopatrzenia ZBM, Zarząd Instalacyjny, czy kierownik budowy mógłby według swego mniemania załat-

wić. Np. zdobycie odpowiednich kotłów do instalacji centralnego ogrzewania było rzekomo rzeczą nieosiągalną. Ale kotły te bez specjalnego trudu zdobył inwestor. Zarząd Instalacyjny ZBM nie był w stanie wybudować chłodni, zrobił to sam inwestor, pomimo, że nie posiadał przecieć wykwalifikowanych kadr. Zdarzało się nawet i tak, że roboty przy instalacji elektrycznej nie były prowadzone z powodu braku kabla, choć po pewnym czasie okazało się, że kabel jest w magazynie, tylko jak oś nie umiano go odnaleźć. Również wskutek braku żelaza nie położono stropów Ackermanna, które były najodpowiedniejsze dla tego rodzaju budynku i o wiele tańsze. Zastąpiono je stropami Kleina, podczas, gdy na innych budowach poniewierano się bezzużytecznie żelazo.

Z tych kilku przykładów można wywnioskować o całkowitym braku inwencji, troski o wykonanie swych zadań ze strony ZBM, o braku serca do roboty, no i oczywiście o braku odpowiedzialności osobistej kierownictwa. Nie przejęli tych czynnych cech pracownicy ZBM od pracowników Wydziału Zdrowia, którzy bezinteresownie pomagali przy wykończeniu Stacji, szorując i myjąc wnętrza, po nocach zakładając np. przewody chłodni. Ta nieudolność ZBM ma swe źródło w braku dobrej woli i poczucia obowiązku.

SZYMON KOPEĆ BUNTUJE SIĘ

Szymon Kopeć to stary fachowiec, tynkarz, przodownik pracy, który rzetelnie wykonuje swą robotę. Bo tacy też są na budowie Nr 134, tylko niestety jest ich mniejszość. Zdarzyło się, że trzeba było zalewać w ścianie tzw. rurki Bergmana. Szymon Kopeć wie o tym, że należy robić to gipsem. Niestety postarać się o gips to znów dla kierownictwa budowy rzecz nie do zrealizowania. Polecono ob. Kopicowi zalewać przewody cementem, co jest niewłaściwe i może spowodować ich zniszczenie. Oczywiście stary fachowiec „zbuntował się”, bo nie lubi partactwa i dopiero interwencja inwestora, któremu się poskarżył sprawiła, że potrzebny gips się znalazł.

W ogóle większość pracy na budowie Nr 134 pozostawia bardzo wiele do życzenia. Krany instaluje się za nisko, dach przecieka, zalewając wykończone już pomieszczenie, co powoduje opadanie tynku, a wykonane lastrico pęka, tworząc na po-

sadzce „morskie fale”. Wskutek „niedokładnego” przeczytania dokumentacji zainstalowano w kotłowni zbyt małe kotły, które obecnie trzeba przebudowywać itd.

Ale jak tu mówić w ogóle o jakości pracy, gdy sam kierownik budowy ob. Paszkowski na pytanie „dlaczego posadzka jest nierówna”, odpowiada z ironią: „Bo robił ją pracownicy ZBM”.

CZY PIECE DEUBA BYŁY POTRZEBNE?

Budowa Nr 134 to jak gdyby siedlisko „siedmiu grzechów głównych”: niedbalstwa, pijaństwa, marnotrawstwa, braku kontroli wykonania, braku koordynacji pracy pomiędzy zarządami, braku dyscypliny pracy i braku odpowiedzialności. Bo na przykład czy potrzeba było stosować bardzo drogie piece Deuba, którymi osuszano mury? Jasne, że nie, gdyby oczywiście zabezpieczono budynek przed zimnem. Niestety centralne ogrzewanie nie zostało w porę zainstalowane, gdyż... z powodu braku samochodów (!) nie przywieziono w porę kotłów. Wskutek niewykonania w porę instalacji elektrycznych trzeba było wykonywać otwory w otynkowanych już ścianach, a lecący na posadzkę gruz niszczył świeżo położone płytki golvettenowe. Również rury centralnego ogrzewania izolowane „czym popadło”, podczas, gdy szklana wata mokła na podwórku. Pomyślemy tylko, ile pieniędzy społecznych zmarnowało się z powodu tak rozrzutnej gospodarki.

Krytykuje się zazwyczaj, by uczyć, by pomóc krytykowanemu w przełamaniu błędów i wstąpieniu na właściwą drogę. Czasem krytykuje się też by zdemaskować szkodnika. Nie wydaje się, aby popełnianie przez kierownictwo budowy Nr 134 błędów było wynikiem nieświadomości, a raczej należałoby przypuszczać, że zachodzi tu ten ostatni wypadek. Mamy nadzieję, że dyrekcja ZBM wyciągnie w stosunku do winnych odpowiedzialnie wnioski. Będzie to z pewnością nauką dla innych budów. Trzeba już raz skończyć z tym bezprzykładnym marnotrawstwem mienia państwowego, orakim odpowiedzialności za wykonanie zadań, które panuje jeszcze na niektórych budowach ZBM.

J. G.

Spółdzielnie produkcyjne wymagają opieki i pomocy na codzień (IV)

Praca zarządu spółdzielni musi być zespołowa

Porównując pracę poszczególnych spółdzielni produkcyjnych widzimy, że nie w jednakowym stopniu umacniają się gospodarstwo, że niektóre mimo dobrych warunków pozostają w tyle. Dlaczego na przykład w naszym województwie spółdzielnie Kodeniec, Hołowno, Cichoburz, Księżpol i wiele innych stały się już wzorowymi gospodarstwami a inne, jak Łany, Buchałowice i Rudy nie mogą się otrząsnąć do tej pory z trudności? Składa się na to wiele przyczyn, między którymi niepoślednią rolę odgrywa praca zarządu spółdzielni. Rzecz zrozumiała, że gospodarstwem zespołowym nie może kierować jedna osoba, że potrzebny do tego jest wysiłek wszystkich członków a zwłaszcza członków zarządu. Przewodniczący spółdzielni choćby był najlepszy, jeśli nie ma pomocy ze strony zarządu sam wiele nie osiągnie. Nie neguje się tu bynajmniej roli przewodniczącego, ale wskazuje na konieczność kolektywnej pracy całego zarządu.

Dla przykładu weźmy Spółdzielnię Produkcyjną w Woli Przybysławskiej powiatu puławskiego.

Spółdzielnia ta w ciągu dwóch lat istnienia potrafiła już wiele zrobić, wiele przełamać początkowych trudności. Gospodaruje ona na 82 ha ziemi. Stosowanie maszynowej uprawy i nawozów sztucznych znacznie zwiększyło wydajność z hektara. Wydajność ta rokrocznie rośnie. Z obecnych zbiorów uzyskano w stosunku do ub. roku o 2 q z ha więcej zboża a okopowych prawie dwukrotnie. Dzięki temu spółdzielnia plan skupu zboża wykonała w 200%.

Jeśli chodzi o obowiązkowe dostawy to spółdzielnia wykonuje je z nadwyżką. Np. mleko na planowane 5000 l dostarczono już 15000 l. Zwykle dostarczono w 100% a jeszcze w bieżącym miesiącu spółdzielnia dostarczyła 3 tuczniaki ponad plan.

Widzimy więc, że w tej dziedzinie spółdzielnia wykonuje swoje obowiązki wzorowo. Oprócz tego mają one inne osiągnięcia, jak wybudowanie wspólnej obory magazynu i szopy na narzędzia. W pierwszym roku planu budowę chlewni i stodoły. Na przeprowadzenie tych robót otrzymali spółdzielcy kredyt państwowy w wysokości 50 000 zł i trzeba przyznać, że wykorzystują go celowo. W toku przeprowadzonych robót budowlanych zaoszczędzono około 20 000 złotych.

Niemalą zasługą dla rozwoju spółdzielni polowej przewodniczący ob. Ogórek. Nie można jednak powiedzieć, że w spółdzielni wszystko odbywa się całkowicie bez zarzutu. Dzieją się tam jeszcze rzeczy, które

nie powinny mieć miejsca w gospodarstwie zespołowym. Zniszczono tam około 50 q słomy, nie skoszone 2 ha siana drugiego pokosu spalając je bydlęm. Oborowy Jabłoński spał w lecie paszę przeznaczoną na zimę. Przy wydawaniu zaliczek ziemniak rozdzielono w ten sposób, że najwięcej otrzymali ci którzy mieli najmniej dniówek. Z jednej zaś strony widzimy w spółdzielni wzrost wydajności pracy, oszczędność przy budowie, założenie 4 ha sadu owocowego, z drugiej — bezmyślne niedbalstwo, narażanie się na straty i koszty. Wyjaśnienia to analiza pracy pozostałych członków.

Ob. Żelazny, członek zarządu na skutek pijaństwa w ogóle nie spełnia swych funkcji. Drugi członek zarządu Józef Firlej jest aż nadto gorliwy, ale tylko we własnym interesie. Prowadził on uboczne gospodarstwo a spółdzielnię uważa za źródło zaopatrujące go bezpłatnie w paszę i inne produkty rolne potrzebne do wyżywienia inwentarza. Rzecz zrozumiała, że przy takim składzie zarządu przewodniczący ob. Ogórek sam wszystkiemu nie podoła, tym bardziej, że jest kilku członków, jak Stanisław Sagan, Stanisław Piętka, Jan Reszka i Józef Woźniak, którzy naśladują Żelaznego i Firleja. A jaką pomoc przewodniczącemu okazał POM w Kurowie? Dyrektor POM ob. Skulimowski był wprowadził dwa razy na zebraniu w związku z akcją mi politycznymi, ale też na tym jego pomoc się skończyła. Kierownik Wydziału Politycznego POM ob. Kocot w ogóle do spółdzielni nie zagląda. To samo można powiedzieć o a zronomach ob. ob. Polakównie i Schab, którzy od czasu do czasu przyjeżdżają do spółdzielni, ale nigdy jeszcze nie wzięli konkretnej pomocy w organizacji pracy i udrożeniu stosunków wśród Zarządu. Miejscowa organizacja partyjna wprowadziła na zebraniach omawia te sprawy, podejmuje nawet uchwały, ale do wykonania ich jakoś nie dochodzi.

Tak więc przewodniczący spółdzielni ob. Ogórek pozbawiony pomocy, mimo najszybszych chęci nie może wszystkiemu zaradzić. Jak! wniosek z tego wynika? Podstawowa organizacja partyjna, Wydział Polityczny POM, KG i KP powinny pomóc ob. Ogórkowi w zarządzaniu spółdzielnią, usunąć z zarządu osoby szkodliwe a na ich miejsce wprowadzić ludzi, którzy będą pomagać przewodniczącemu a nie przeszkadzać mu. Praca Zarządu musi być zespołowa, bowiem tylko w ten sposób usunie się ze spółdzielni istniejące jeszcze niedociągnięcia. J-z

Mgr Władysław Wołoch

Kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PPRN w Lublinie

Konopnica, Radawiec i Sławinek nie doceniają znaczenia upowszechniania wiedzy rolniczej

Uchwała Prezydium Rządu z grudnia 1951 r. w sprawie upowszechniania wiedzy rolniczej stanowi ważny etap w wykonaniu zadań stojących przed rolnictwem. Jej realizacja już w okresie ubiegłej zimy w dużym stopniu zdecydowała o płonach w tegorocznych zbiorach. W powiecie lubelskim w okresie zimy przeprowadzono 496 pogadank rolniczych w 282 gromadach, które zostały obsłużone przez lektorów służby rolnej i innych instytucji. Z dużą pomocą przyszedł Wydział Rolny UMCS.

Zaznajomienie kilku tysięcy rolników w powiecie z podstawowymi metodami agrotechnicznymi znalazło swoje odbicie w praktyce w okresie upraw polowych. Znacznie mniej stosowano orki wiosenne na orkach zimowych, więcej użyto środków chemicznych przy zaprawianiu ziarna siewnego, lepiej do czyszczano ziarno siewne i dużo większe zapotrzebowanie było na kwalifikowany materiał siewny. Znacznie więcej rolnicy stosowali siew rzędowy. Jeżeli w roku 1951 siewy wiosenne siewnikami rządowymi wykonano w 35%, to w tym roku siew rzędowy przekroczył 50% powierzchni obsiewu. Znacznie wzrosła również ilość i obszar podorywek. Jeszcze w żadnym roku nie wykonano tyle podorywek co w roku bieżącym. Rolnicy z radością powitali inżynierów, magistrów, doktorów, asystentów i profesorów uniwersytetu jak również instruktorów-praktyków i z pełnym zainteresowaniem słuchali wykładów o uprawie roli i hodowli, jak również prowadzili ożywione dyskusje.

W tym roku w okresie jesennym z początkiem listopada w powiecie lubelskim zostało rozpoczęte stałe

szkolenie rolnicze (raz w tygodniu w 32 gromadach i trzech spółdzielniach produkcyjnych). Mimo nawału pracy na wsi w tym okresie i mimo nader niesprzyjających warunków atmosferycznych, chłopie chętnie zbierają się na wykłady rolnicze i z dużym zainteresowaniem słuchają o nowych zdobyczach nauki rolniczej.

Jak budzi się zainteresowanie chłopów wykładami rolniczymi mogą posłużyć następujące przykłady: w gromadzie Dominów (gm. Melgiew) w pierwszej pogadance lektorskiej wzięło udział 17 rolników, a w następnej pogadance wzięło udział 37 rolników. W gromadzie Stróża (gm. Jaszczów) na pierwszym wykładzie było obecnych 27 osób, zaś na drugim wykładzie były 34 osoby. W gromadzie Maszki (gm. Wojciechów) w pierwszym wykładzie uczestniczyło 21 osób, zaś w drugim wykładzie — 29 osób. To samo można stwierdzić w innych gromadach jak np. gromada Brzeźce (gm. Piaski), Minkowice (gm. Melgiew), Zuków (gm. Krzczonów), Sobianowice (gm. Wólka) i w wielu innych gromadach, gdzie liczba słuchaczy na wykładach rolniczych dochodzi do 60 osób.

Jednakże jest kilka gromad w naszym powiecie, które nie doceniły szkolenia rolniczego. Do takich należą Konopnica, Radawiec i Sławinek (gm. Konopnica), gdzie mimo bytności lektorów chłopie nie zeszli się na szkolenie. Nie najlepiej spełniają swe obowiązki również niektórzy organizatorzy szkolenia. Do takich należy kierowniczka świetlicy wzorowej w Niedzwicy Dużej, gdzie w dniu 10 listopada nie przygotowała sali do wyświetlenia filmu rolniczego, Wyświetlenie filmu mia-

ło się rozpocząć o godz. 17-ej, a kierowniczka świetlicy zgłosiła się dopiero po godzinie 18-ej otwierając świetlicę tonającą w kupie śmieci.

Drugi wypadek podobnej pracy miał miejsce w Głusku, gdzie prezes Gminnego Zarządu ZSCh zebrania nie przygotował i nie ogłosił. Dopiero przy pomocy kierownika szkoły przedstawowej w ostatniej chwili zebrano się 9 rolników na pogadankę rolniczą.

Te przykre przykłady świadczą o tym, że nie wszyscy doceniają znaczenie upowszechniania wiedzy rolniczej wśród chłopów, jak również podniesienia wydajności z hektara, zwiększenie produkcji, na które czeka robotnik w fabryce, pracownik w biurze i ucząca się młodzież. Do takich należy dyrekcja Banku Rolnego w Lublinie, która nie zrozumiała intencji uchwały Prezydium Rządu. Samodzielny Dział Kadr Banku Rolnego w Lublinie zasłaniając się brakiem zarządzeń swoich władz centralnych w sprawie delegowania pracowników z wykształceniem rolniczym na wykłady lektorskie, zabronił swoim pracownikom wyjazdu do gromad, które mieli przydzielone do systematycznego szkolenia, mimo że uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej zobowiązuje Oddział Banku Rolnego do delegowania wytypowanych lektorów na seminaria i wykłady.

Inaczej do tego zagadnienia podszedł Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Lublinie, który naprawdę docenił znaczenie upowszechniania wiedzy rolniczej. Mimo nawału własnej pracy ofiarnie przychodzi z pomocą w podniesieniu naszego rolnictwa.

Dziś ostatnie meldunki uczestników Raidu

Dziś podajemy ostatnie korespondencje, które nadesłali nam uczestnicy „Raidu” po placówkach handlu uspołecznionego. Pozostałe w naszej tecze redakcyjnej zostaną wykorzystane w drodze interwencji. Poszczególne instytucje handlowe, pod adresem których kierowana była krytyka naszych korespondentów, powinny w jak najkrótszym czasie nadesłać wyjaśnienia do naszej redakcji.

Jednocześnie jak już donosiliśmy wkrótce rozpoczniemy nową akcję, mającą na celu usprawnienie pracy wszystkich komórek aparatu handlowego.

Również w niedługim czasie drukować będziemy artykuły bilansujące osiągnięcia „Raidu”.

Dnia 23 o godz. 17 w lokalu redakcji odbędzie się konferencja prasowa, na którą zapraszamy przedstawicieli poszczególnych przedsiębiorstw handlowych i Wydziału Handlu Prezydium MRN. Konferencja ma na celu podsumowanie wyników „Raidu”.

ZAMIAST ZIMOWEJ, LETNIA KONFEKCJA W SKLEPIE MHD NR 90

Odwiedziliśmy sklep MHD Nr 90 z artykułami odzieżowymi przy ul. Stalingradzkiej 28. Kierowniczka sklepu ob. Zofia Wąsik oświadczyła nam, że przy dostawie towarów nie bierze się pod uwagę sezonu. Dlatego w sklepie znajdują się wszelkiego rodzaju artykuły odzieżowe letnie, a brak natomiast jest ciepłej bielizny damskiej i męskiej, rękawiczek zimowych itp.

Wśród niechodliwych towarów znajduje się duża ilość fartuchów biurowych o małych rozmiarach i kolorze brązowym. Tymczasem

młodzież, na którą ostatecznie fartuchy mogłyby się zmieścić kupuje tylko czarne, które są najbardziej praktyczne.

Czesław Klimowicz
Aureliusz Głowacz
korespondenci zakładowi

SLEDZIE PRZEZ TRZY MIESIĄCE STAŁY W BECZCE I ULEGŁY ZEPSUCIUCI

W magazynie sklepu MHD Nr 64 znajduje się duża ilość wody mineralnej, której nie ma w sklepie i pół małej beczki zepsutych śledzi, które stoją przeszło trzy miesiące.

Pod ladą znajdowało się 40 jajek w specjalnych opakowaniach i około 1 kg kiełbasy. Towarów tych nie było w sprzedaży.

Dziwne jest to, że kiełbasa położona pod ladą nie miała swojego właściciela. Warto również, aby personel wprowadził książkę samozaopatrywania.

Józef Stanisławek
korespondent zakładowy

UPRZEJMA OBSŁUGA W SKLEPIE LSS NR 40

Dokonałmy lustracji sklepu LSS Nr 40 z artykułami spożywczymi przy ul. Staszica. Wnętrze sprawia przyjemne wrażenie: wszędzie panuje czystość, towar jest starannie poukładany. Obsługa sklepu sprawna i uprzejma.

— Proszę nam pokazać książkę zażaleń — mówię do kierownika

KUPON

upoważniający do pobrania biletu na imprezę organizowaną przez redakcję „Sztandaru Ludu” w dniu 21 bm.

sklepu. Kartki zeszytu są jednak zapisane samymi tylko wyrazami uznania dla kierownictwa i personelu.

W magazynie uwagę naszą zwróciły swoim wyglądem śliwki. Kierownik sklepu wyjaśnił nam, że zostały one niewłaściwie ususzone i obecnie tracą dymem, co klientom odstrasza od kupna. Centrala Hurtu powinna w przyszłości zwrócić uwagę producentom, ażeby bardziej dbali o jakość towaru.

...I USTERKI W SKLEPIE NR 43

Dosyć przyjemne wrażenie odnieśliśmy także zwiedzając sklep LSS Nr 43 przy ul. Staszica, gdyby nie magazyn. Mieści się on w niewłaściwym lokalu, sąsiadującym bezpośrednio z ubikacją. Sklep ma w przyszłości otrzymać nowe pomieszczenie. Powinno to się stać jednak jak najrychlej. Stwierdziliśmy także brak świeżych drożdży. Warto także, aby wszystkie ekspedientki nosiły czepeczki na głowach.

Irena Wroniak
Witold Gawdzik
korespondenci zakładowi

Około 400 odpowiedzi na Konkurs Filmowy

W niedzielę 21 bm. rozdanie nagród

Konkurs Filmowy „Jaki radziecki film festiwalowy najbardziej mi się podobał i dlaczego” zorganizowany przez redakcję „Sztandaru Ludu” przy współudziale Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów oraz Okręgowego Zarządu Kin wzbudził wśród naszych czytelników bardzo duże zainteresowanie. Ogółem napłynęło na konkurs około 400 odpowiedzi. Wiele osób nadesłało odpowiedzi bardzo obszerne, szeroko omawiając wrażenia, jakie nasunęły się im przy oglądaniu filmów festiwalowych.

Obecnie jury konkursu czyta i ocenia nadesłane odpowiedzi. Najlepsze z nich zostaną nagrodzone. Pierwszą nagrodą jest radio. A oto dalsze: adapter, 3 teczki skórzane, aparat fotograficzny, 2 pary rękawiczek zamszowych, portfel skórzany męski, szachy, ponad 60 wartościowych książek oraz bezpłatne karnety do kin. Rozdanie nagród odbędzie się podczas specjalnej imprezy w dniu 21 bm. w sali kinu „Apollo” o godz. 10. Rozdanie nagród połączone będzie z występami zespołów artystycznych oraz wyświetleniem jednego z najlepszych filmów radzieckich. Ponadto organizatorzy przygotowują cały szereg niespodzianek.

Aby wziąć udział w imprezie należy wyciąć zamieszczony poniżej kupon i osobiście wymienić go na bezpłatny bilet wstępu. Wymiany kuponów na bilety dokonywać będzie redakcja „Sztandaru Ludu” (Dział Miejski) dziś w piątek i jutro w sobotę w godz. od 8—18.

W LFMR wybrano nową Radę Zakładową

W dniu 14 bm. odbyła się w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych konferencja poświęcona wyborom nowej Rady Zakładowej. Na konferencję przybyli, oprócz delegatów grup związkowych, przedstawiciele KFWM i ZWSI z Poniatowej oraz delegaci Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców.

W referacie sprawozdawczym przewodniczący ustępującej Rady Zakładowej tow. Tadeusz Miernicki omówił osiągnięcia w rocznej działalności związkowej wyróżniając grupę pracujących młodych zaufania, jak ob. Syganiec, Wąsik, Tatarski, Kozłowski, Kochaniec, Czubacki i in., dzięki którym praca w grupach związkowych stanęła na odpowiednim poziomie.

Jednym z tych osiągnięć jest rozwój socjalistycznego współzawodnictwa, które m. in. przyczyniło się do likwidacji „wąskiego gardła” jakim była odlewnia. Obecnie we współzawodnictwie bierze udział 85 proc. załogi. Poważny jest wkład Rady Zakładowej w realizację planów produkcyjnych i podniesienie jakości produkcji, wzrost socjalistycznej dyscypliny pracy oraz poziomu szkolenia zawodowego.

Do najważniejszych niedociągnięć referent zaliczył brak kolektywnej pracy w radach oddziałowych, bezradność w rozwiązywaniu zagadnień bytowych robotników, słabą pracę w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Nad sprawozdaniami długo toczyła się ożywiona dyskusja, w czasie której delegaci grup związkowych przeprowadzali krytykę i samokrytykę dotychczasowej pracy. Mówili o

swych bóleczkach, wskazywali jak winna pracować nowo wybrana Rada Zakładowa, by nie popełniać dotychczasowych błędów. Zwrócono szczególną uwagę na dający się odczuwać brak Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego.

W wyniku wyborów do Rady Zakładowej weszli: Tadeusz Miernicki, Stanisław Wojciechowski, Gabryl Dudkowski, Henryk Miłosz, Jerzy Tarkowski, Krystyna Majewska, Jan Syganiec, Stanisław Zieliński, Henryk Ciepłowski i Zygmunt Pięgowski. Na zakładowego inspektora pracy wybrano tow. Klemensa Szysz-

kowskiego. Wybór tych produkcyjnych w pracy ludzi, którzy cieszą się szacunkiem i zaufaniem całej załogi dowodzi, że pracownicy LFMR rozumieją zadania i cele jakie ma spełnić nowo wybrana rada.

W czasie konferencji na salę przybyła delegacja brzożdy młodzieżowej i grupy techników i odczytała zobowiązania produkcyjne podjęte na cześć wyborów do rady zakładowej.

Zakończyła konferencję bogata część artystyczna w wykonaniu zespołu Zw. Zaw. Met.

(Kom.)

H. Platta

Henryk Wieniawski

Henryk Wieniawski urodził się w Lublinie dnia 10 lipca 1835 r. Brat jego Julian, znany pisarz i pamiętnikarz swej epoki: Jordan, zostawił nam wiele barwnych wspomnień o życiu i dzieciństwie Henryka i swego trzeciego brata Józefa, (znanego w swoim czasie pianisty, z którym Henryk występował na scenach europejskich, jeszcze jako małe dziecko).

Czeski skrzypek — pradziad rodziny Panufników — Henryk Panofka, który zwrócił uwagę na niezwykle zdolności małego Wieniawskiego poradził wysłać go na naukę za granicę. Wieniawski został wysłany do Paryża, gdzie zaczął się kształcić u sławnego pedagoga Massarta. Na konkursie w konserwatorium paryskim Wieniawski jako jedenaastoletni chłopiec, odniósł ogromny sukces uzyskując pierwszą nagrodę. Od tam zaczęły się triumfalne podróże koncertowe Wieniawskiego. W 1848 roku 12 kwietnia Wieniawski daje koncert w Petersburgu w Teatrze Michałowskim, gdzie odnosi niebawmy sukces wykonując koncert Viettiego, Adagio i Rondo Ruskie z II koncertu Berietta i in.

W podróży swych po estradach Europy nazwany został „Lisztem skrzypiec”. Otrzymał najwyższe nagrody i odznaczenia towarzyszy muzycznych i wreszcie zyskał tytuł solisty dworu cesarskiego w Petersburgu. W 1871 roku koncertuje wraz z Antonim Rubinsteinem w Stanach Zjednoczonych. Po wielkich sukcesach i rozślawieniu imienia Polskę po całym świecie — umarł w Moskwie 31 marca 1880 roku.

Wieniawski nie tylko jako wirtuoz, lecz jako kompozytor wniósł do historii muzyki nieziszczalne wartości. Jego utwory, których źródłem często jest ludowa, prosta, piosenka o narodowym charakterze, treści i formy są grywane na całym świecie. Toteż Drugi Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniaw-

skiego stał się niezwyklej wagi wydarzeniem kulturalnym. W pierwszym Konkursie urządzonym w 1935 roku II miejsce zajął Dawid Ojstrach ZSRR, którego syn Igor Ojstrach w tym roku zdobył I nagrodę. Na zaproszenie Lubelskiej Filharmonii przyjechała laureatka II Konkursu im. H. Wieniawskiego — Olga Parchomienko, która wystąpi dziś 19 bm. o godz. 19 z koncertem Wieniawskiego.

(Powtórzenie koncertu w niedzielę 21 bm. o godz. 12).

Dokąd dziś idziemy

teatru

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Sluby pańskie” godz. 19.

Teatr Muzyczny: nieczynny

Rina

Apollo: „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny” godz. 16, 18. „Niezapomniany rok 1918” godz. 20.

Robotnik: „Błękitne młeczko” — prod. NRD, godz. 16, 18, 20.

Rialto: „Człowiek z karabinem” — prod. czechoskiej, godz. 16, 18, 20.

WSK — „Powrót do domu” — prod. radzieckiej, godz. 16, 18, 20.

Wystawy

Klub TPPR — „Pałac Kultury i Nauki” Muzeum Lubelskie: „Matejko i Riepiła”

ODCZYTY: Sala w Ratuszu: „W 80-lecie urodzin Mariana Smoluchowskiego” — org. Tow. Wiedzy Powazecznej — o godz. 17.

DYZURY APTEK: Bramowa 2.8. Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowazyczna 44.

TELEFONY: Pogotowie Elektryczne 29-61. Pogotowie Ratunkowe 44 44 i 09, Straż Pożarna 11-11 i 05.

Patyński najlepszy z Polaków

Praga - Lublin 5:1, 5:0 w tenisie stołowym

Rozegrane we środę międzynarodowe spotkanie tenisa stołowego Praga — Lublin otrzymało uroczystą oprawę. Gościł powitał przewodniczący WKKF tow. Machaj. W odpowiedzi przemówił kierownik drużyny czechoskiej W. Zalbak, a następnie odbyło się wręczenie upominków zawodnikom obu drużyn.

Zebrała w Hall Sportowej publiczność w liczbie około trzech tysięcy mogła oglądać tenis stołowy w najlepszym wydaniu. Czesi, którzy we wszystkich spotkaniach mieli zdecydowaną przewagę, dysponującą zdecydowanym atakiem, szybkością, doskonałym refleksem i opanowaniem.

Zawodniczki i zawodnicy polscy grali stylem defensywnym, który w żadnym wypadku nie prowadził do zwycięstwa. Jedynie Patyński potrafił stawiać Czechom pewien opór i pokazać grę stojącą na dobrym poziomie.

Spotkanie kobiet — zakończone

zwycięstwem Czeszek 5:1 obfitowało w wiele zaciętych pojedynków. Zawodniczki polskie nie wiele ustępowaly Czechkom, jednakże mało doświadczona i grająca nerwowo nie potrafiła odnieść zwycięstwa. Jedynym punktem dla barw Lublina zdobyła Szmidłówna wygrywając z Grafkova 2:1 (22:20, 15:21, 19:21).

W pozostałych spotkaniach kobiet uzyskano następujące wyniki: Vychnanowska — Kosicka 2:1 (17:21, 21:10, 21:10). Cedlova — Guzikówna 2:1 (23:25, 21:12, 22:20). Vychnanowska — Szmidłówna 2:1 (21:12, 24:26, 21:17). Cedlova — Kosicka 2:0 (21:5, 21:16). Grafkova — Guzikówna 2:0 (21:15, 21:13).

W spotkaniach mężczyzn wyniki były następujące: Andreadis — Patyński 21:15; 21:18 (w drugim secle Patyński prowadził 7:1 i 11:5). Andreadis — Arbach 2:0 (21:17, 21:12). Tereba — Patyński 2:0 (21:14, 21:19). Tokar — Oureba 2:0 (21:16, 21:14). Tokar — Arbach 2:0 (21:11, 21:8).

Ostatecznie spotkanie mężczyzn wygrywałą Czechosłowacy 5:0. W grze okazowej Patyński spotkał się z mistrzem Czechosłowacji Vaną. Polak stawał zacięty opór, dwolił się i troll, bronil niezwykle trudne piłki, lecz ostatecznie musiał ulec atakującemu przeciwnikowi w stosunku 2:0 (21:12, 21:13).

Lublin gości znakomitą radziecką skrzypaczkę Olę Parchomienko

W środę wieczorem delegacja lubelskiego społeczeństwa witała na dworcu kolejowym laureatkę II Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego w Poznaniu — Olę Parchomienko. Młoda radziecka skrzypaczka pochodzi z Kijowa, jest na 5 kursie Moskiewskiego Konserwatorium im. Piotra Czajkowskiego.

„Bardzo miłe wrażenie odniosłam z przyjęcia jakie przygotowało mi polskie społeczeństwo — mówi Olga Parchomienko. — Cieszę się, że mogłam wziąć udział w konkursie poświęconym muzyce wielkiego polskiego kompozytora, którego tak polubiłam. Muzyka Henryka Wieniawskiego jest bardzo bliska narodowi rosyjskiemu, jak zresztą w ogóle muzyka polska. Szczególnie młodzież Związku Radzieckiego entuzjastycznie się muzyką polską”.

(J. T.)